Nr 145. Kraków, Środa 28 Czerwca 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwiartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasi i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette, directeur**, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ **za opłatą od miejsca** wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zmiana sytuacyi.

Chwiejne stanowisko rządu petersburskiego we wszystkich zasadniczych kwestyach, brak szczerości w wydawaniu o nich opinii, stały się powodem, że w Rosyi zawrzało znowu niezadowolenie. W jednych miejscowościach silniej, w innych słabiej daje się ono odczuwać, ale wszędzie daje się odczuwać, wszędzie jest.

Rosya nie ma powodu do zadowolenia, do uspokojenia się. Nie dano ku temu powodu także ludom Rosyi. Podczas gdy w Mandżuryi zanosi się na niechybny, nowy, straszny pogrom armii rosyjskiej, rząd nie zrobił nic, aby katastrofie zapobiedz, choć mógł to był zrobić przez należyte prowadzenie akcyi pokojowej. Tę akcyę prowadzi dyplomacya rosyjska ze zdumiewającą, lekkomyślną nieudolnością. Rosya przypomina tutaj skrachowanego panka, który, mimo swej nędzy, traktować chce ludzi z bufonadą magnata. Zwyciężona Rosya pragnie dyktować zwycięzcy warunki, nie bacząc, że dyplomacya powszechnoświatowa zajmie dziś wobec niej wielce odmienne stanowisko od dawnego.

W sprawach wewnętrznych to samo z lekkomyślności w zbrodniczość przechodzące, tchórzliwe, a zarazem nieszczere objawianie opinii. Weźmy tylko jeden wypadek: przyjęcie deputacyi moskiewskiej przez cara. Odpowiedź cara zrobiła zrazu niezgorsze wrażenie. Naraz, po 24 godzinach, ręka zawistnej biurokracyi ogołociła ją z piórek szczerości, potem druga ręka wyrwała z niej loty konstytucyjne. Wreszcie trzecia ręka zdegradowała zwołać się mający sobór do rzędu ciała doradczego.

Albo sprawy polskie. Wykonanie uczciwe, należyta interpretacya ukazu grudniowego z r. 1904, mogły uspokoić w znacznej części kraj cały. Tymczasem perfidya czynownicza zniwelowała wszystko do nic prawie nie znaczącego szablonu. Tem, co nam dano, nikt się nie zadowolni; to, co zrobić przyrzeczono, jest także niedostateczne, a w dodatku wszystko, i to, co dano, i co dać przyrzeczono, uczyniono zależnem od specyalnego zezwolenia przedstawicieli biurokracyi.

Wreszcie choćby kwestya żydowska. Wszechwładne dziś jeszcze czynownictwo stanowczo oświadcza się przeciwko ustępstwom, przeciwko zmianom systemu, a rozstrzygnięcie piekącej kwestyi zostawia temu samemu, zwołać się kiedyś, w nieokreślonym terminie, mającemu „parlamentowi“ — który równocześnie obniżono w półurzędowej prasie do rzędu ciała doradczego.

Zważywszy, że przy tem ani dla robotników, ani dla autonomii ziemskiej i miejskiej nic pozytywnego nie zrobiono, przyjść się musi do przekonania, że decydujące sfery w Petersburgu nawet o tyle nie dorosły do zadania chwili, aby mogły zdać sobie jasno sprawę z sytuacyi. To wszystko, co dzisiaj robi się w Petersburgu, byłoby względnie dobrem przed laty dziesięciu, choćby pięciu, gdy były już wprawdzie niezawodne oznaki niemocy i bezrządu państwa, ale nie było jeszcze katastrofy wojennej i nie było... rewolucyi.

Oczywistą jest rzeczą, że biurokracya wytęża wszystkie siły nie po to, aby utrzymać i uratować Rosyę, ale aby ocalić siebie, swoją władzę. Bez niej, — niech runie tron, niech zawali się państwo! W ten sposób biurokracya toruje drogę rewolucyi, jako jedynemu czynnikowi, który uratować jeszcze może Rosyę od zatracenia niezależności państwowej.

Chwilowe zatem widoki na wyrównanie się różnic i wprowadzenie reform w duchu konstytucyjnym, zostały ostatniemi czasy zamącone w sposób bardzo poważny, a jako objaw nowej, wytwarzającej się, rewolucyjnej sytuacyi, uważać należy także zerwanie się zawieruchy robotniczej w Królestwie Polskiem.

Rewolucyjne objawy w Warszawie i Łodzi.

(Koresp. „N. Reformy“).

Warszawa, 24 czerwca.

(Ogólne usposobienie. — Kierownictwo ruchu rewolucyjnego. — Wiadomości telefoniczne z Łodzi. — Zamachy na agentów policyjnych. — Starcia z wojskiem. — Zapowiedź strejku kolejowego.)

Krwawa rewolucya w Łodzi wstrząsa do głębi Warszawą, zapowiadając z dnia na dzień, niemal już z godziny na godzinę wielki, groźny wybuch tego wrzenia, które blisko już od roku nurtując w głębiach społeczeństwa, przedostaje się coraz wyżej, wyżej, pod tę już coraz cieńszą warstwę pięknej, strojnej, rozkosznej Warszawy, lśniącej w promieniach słońca, czy w blaskach księżyca, tylu ponętami zabawy i użycia życia. Sprzeczność tej powierzchowności miasta z jego głębią, wybuchającą dziś niemal co chwilę na różnych miejscach i coraz liczniej, to tu, to tam, złowrogiem echem pękającej bomby i w ślad za tem niezliczonych salw karabinowych, rewolwerowych — jest wprost przerażającą!

Znać coraz bardziej owo podziemne, coraz bliższe już powierzchni, zlewanie się prądów wybuchowych, coraz większą siłę zbiorową groźnych żywiołów, rozsadzających słabą skorupę wczorajszej Warszawy.

Woń prochu, dynamitu, zapach siarki przedostaje się coraz już częściej z rozpadlin coraz to większych i głębszych; dobywające się z nich płomyki ognia, choć tłumione wysiłkiem zbrojnych rąk ślepej władzy, zwiastują niestety bliski wybuch wulkanu, który gorącą płomienistą lawą może rozlać się szeroko i daleko po kraju, a Warszawę pogrążyć w przepaść.

Rozkiełznanych żywiołów społecznych nie sposób dziś powstrzymać! Rozpętała je sama brutalna przemoc czynowniczego rządu, której ręce zdrętwiały od tyloletniego zaciskania łańcuszków, obroży i knutów nad zrozpaczonem społeczeństwem.

Starsze wyrobieniem politycznem i doświadczeniem historycznem warstwy inteligentne, skazane przez rząd do biernej roli, patrzą z niemą rozpaczą na najmłodszą, najniedoświadczeńszą, najbiedniejszą, najbardziej torturowaną brać, która z młodzieńczą werwą świeżych mas ludowych zrywa się do jakiejś rozpaczliwej, jakby ostatniej walki z dziką przemocą azyatyckiej hordy.

Nad masami nie panują już ci nawet, którzy je wczoraj jeszcze prowadzili, wprawdzie w imię wielkich celów społecznych, wprawdzie pod jednokolorowym już krwi czerwonej sztandarem, ale zawsze jeszcze z dewizą „Polskiej“ partyi socyalistycznej. Dziś już i im wymykają się z rąk cugle, które ujęły dwie jeszcze pozostałe na placu, niczem nie przejednane, niczem nie wstrzymane partye: „Socyalnej demokracyi“ i „Bundu“. One to, przenosząc iskry pożaru z Łodzi do Warszawy, podnoszą z każdą chwilą i tak już wysoką temperaturę, by osiągnąć bliski punkt wrzenia, a z nim wybuchu rewolucyi na obraz Łodzi. A obraz to straszliwy.

Telefon z **Łodzi** podaje dziś wieczorem o godzinie 8, co następuje:

„Przed dwoma godzinami na Bałutach, niedaleko koszar kozackich, nastąpił **straszliwy wybuch bomby**, rzuconej pod wyjeżdżający liczny oddział kozacki. **Czterech kozaków zabitych na miejscu, 16 ciężko rannych, kilku lekko.** Zabitych **20 koni.** Reszta w największym popłochu rozleciała się na wszystkie strony.

„Do oddziału piechoty na ulicy Konstantynowskiej **padło kilka strzałów** z ulicy, czy z okien i zabito jednego żołnierza, raniono dwu ciężko, jednego lekko. Wojsko dało **sześć salw**, jedna po drugiej. Ilu zabitych i rannych, nie policzono dokładnie. Na razie notują na miejscu 6 zabitych i 16 ciężko rannych z tłumu. — Huk strzałów pojedynczych, przeplatany salwami, trwa nieustannie. **Kozacy rabują rannych i dobijają ich na ulicach. Rabują również i trupy.** Urzędowy wykaz oblicza zabitych na 224 osób, zaś wykaz obywatelski liczy ich **do 500**! Urzędowa cyfra rannych przechodzi **2000 osób**! — Zbliża się znowu straszna ciemna noc. Rozświetlać ją będą znowu błyski strzałów karabinowych i łuny bomb“.

Podobne wieści, przechodząc od wczoraj do wiadomości tłumów warszawskich, zelektryzowały je, podniecając powszechne wrzenie.

Zarządzono powszechny strejk fabryczny, mobilizując naraz dziesiątki tysięcy nieprzejednanych. Gromadami zbierają się oni przy podmiejskich fabrykach, koloniach robotniczych, przy plantach kolejowych, gdzie radzą i otrzymują zlecenia.

Zawinięto się przedewszystkiem około agentów policyjnych — niestety — w przeważnej liczbie Polaków. Nadążyć też nie można z wyliczaniem ich zgładzeń. Jeden, nieznanego nazwiska, zasztyletowany został dziś o godzinie 11 rano na chodniku ul. Marszałkowskiej, drugiego, nazwiskiem Bentkowskiego, poczęstowano na ulicy Wroniej sześciu kulami rewolwerowemi i trzema pchnięciami sztyletów. Zastrzelono dziś również kilku policyantów, jednego na Woli, skąd grozi najstraszliwsze wrzenie. Tak samo wzięto się energicznie do stróżów domów. — Sprzątnięto kilku w różnych miejscach. Przy mnie na Wspólnej nr 67 płatnięto stróża ciężko przez głowę za to, że zdzierał nalepioną świeżo na bramie proklamacyę rewolucyjną.

Na po południu postanowione były w kilku miejscach pochody demonstracyjne.

Koło godziny 6 wieczorem zebrało się na rogu ulic Grzybowskiej i Wroniej blisko 600 demonstrantów bez kobiet i dzieci. Zaledwo rozwinięto czerwone sztandary i ruszono w pochód, nadjechał oddział 50 konnych żandarmów. Zetknięcie uprzedził mężczyzna jakiś, który wysunąwszy się przed czoło pochodu, **rzucił bombę.** Wybuch był straszliwy. Mimo to tylko dwóch kozaków padło ciężko rannych i jeden koń zabity. Reszta kozactwa, uniesiona w dzikim popłochu przez spienione przerażeniem konie, rozsypała się po sąsiednich ulicach, cwałując aż na końce miasta. Tymczasem na miejsce nadciągnął silny oddział piechoty i **grzmiał salwami** tak w ulicę Wronią, jak Grzybowską. **Padło trupem dwóch robotników**, przeszytych licznemi kulami na wylot, 8 odniosło ciężkie rany, wśród tych i biedny murarz, pracujący na sąsiedniem rusztowaniu.

Drugi pochód z czerwonym sztandarem, zapowiedziany na ul. Karmelickiej, udał się w zupełności. Po wygłoszeniu podburzającej mowy rewolucyjnej tłum, liczący przeszło 400 osób, z czerwonym sztandarem na czele, wśród głośnych śpiewów rewolucyjnych, przeszedł całą ulicę bez przeszkody, gdyż posterunki policyi gdzieś zapadły się, jak pod ziemię. Nadszedł wprawdzie później silny oddział wojska i dał **kilka salw** w — puste już ulice.

I jeszcze jeden **słabszy huk bomby** doszedł z Pragi. Rzucona na dziedziniec fabryki Szulca nie wyrządziła szkód znaczniejszych, kilka tylko osób raniąc lekko. Wobec takich groźnych zapowiedzi przybrało też i miasto późnym wieczorem ponury wyraz opustoszenia i parnej ciszy przed burzą.

Zwiastował ją, jak mi doniesiono, gorączkowy ruch kierowników obu partyj rewolucyjnych, zajętych przygotowaniem przez noc świeżych proklamacyj na jutro.

Jakie będzie to jutro?

Przygrywają mu w zamkniętych, oddalonych od ulic ogródkach i bawaryach jakieś tęskne, chrapliwe muzyczki, towarzyszy im brzęk szkła i porcelany, dźwięk nożów i widelców i szum tej powierzchownej, lekkomyślnej Warszawki, spienionej mętną falą strojnych, wpółnagich kurtyzan, kokot, lowelasów, donżuanów i rzezimieszków „Alfonsów“.

Dziwne sprawia wrażenie ten zawrotny szał zabawy i tańca na gorejącym, grzmiącym w swych czeluściach wulkanie!

Druga część ruchu i życia a raczej pośpiechu panicznej trwogi widoczna na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Puste w ostatnich czasach pociągi ku Granicy dziś znowu pomieścić nie mogą uciekinierów, aż dołączać trzeba nowe wagony. Ścisk, tłok, hałas, opóźnia wyruszenie ze stacyi, już obsadzonej wojskiem pod bagnetami. Silny oddział zajął plac przed dworcem. Zwiększa tę grozę położenia nerwowy pośpiech odjeżdżających i obawa pozostałych, obawa o to, czy jutro jeszcze będą mogli wyjechać? Nie jest bowiem wykluczone, że teraz przy nowem wrzeniu, nowym bliskim wybuchu, tysiące pokrzywdzonych pracowników kolejowych przyłączy się do powszechnego strejku, aby dać wyraz swemu niezadowoleniu wskutek fatalnego obrotu ze sprawą kasy emerytalnej, gdzie unieruchomiono 6 milionów ich krwawych oszczędności bez należytego pożytku, procentu, bez pewności nawet walorów, bez nadziei zwrotu tej krwawicy lub produktywniejszego jej użycia! A na to nie pomoże wojsko, choćby obstawiło całą linię aż do Granicy.

I nie pomoże ostatnia, jeszcze tej nocy rozszerzona wieść, że jutro ogłoszony będzie w Warszawie stan oblężenia. (Zapowiedź nie sprawdziła się. Przyp. red.).

Grot.

Warszawa, 25 czerwca.

(Zapowiedzi powszechnego bezrobocia w poniedziałek. — Odezwa Socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy.)

Uroczystości procesyjne odbyły się dzisiaj, w niedzielę, spokojnie i poważnie, bez żadnego już wypadku.

Warszawa wyległa cała, odświętnie wystrojona, na zwykłe promenady, przechadzki, wycieczki, rozbrzmiała znowu weselem, dźwiękami muzyczek, — tak, że niewtajemniczony nawet by nie śmiał przypuścić, iż temu miastu, temu społeczeństwu grozi „jutro“, „pojutrze“ może wybuch podobnej, jak w Łodzi, rewolucyi!

Tak jest w samej rzeczy. Kierownicy Socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy postanowili wczoraj dzień jutrzejszy, t. j. poniedziałek, przeznaczyć w Warszawie na wielką, powszechną demonstracyę, jako wyraz jedności z Łodzią. Demonstracya polegałaby na ogólnym strejku i pochodach masowych ze śpiewami, mowami rewolucyjnemi i czerwonemi sztandarami, w myśl odezwy poprzedniej, zapowiadającej, iż masy proletaryatu „muszą zapanować ulicą“ i wyswobodzić ją od przemocy policyi, tłumiącej każdy ruch mas.

Agitacya zawrzała w całej pełni po południu. Rozesłano wszędzie umyślnych, którzy zjawili się i w redakcyach nie z prośbą, nie z żądaniem, a tylko z „zawiadomieniem“, iż jutro zecerzy do roboty nie przyjdą. — Równocześnie wręczyli odezwę następującą:

„Na pomoc Braciom Łódzkim!

Robotnicy! Łódź rewolucyjna dała już odpowiedź na krwawe zbrodnie, dokonane przez zwierzęcy rząd carski nad bezbronnymi robotnikami! W piątek 23 czerwca zastrejkowali wszyscy robotnicy w Łodzi, a za nimi całe miasto zawiesiło pracę. Stanęły tramwaje i dorożki, ustał wszelki ruch kołowy, zamknięte zostały wszystkie banki, sklepy, restauracye, cukiernie, a lud roboczy wyległ na ulice na demonstracye.

I znowu polała cię krew robotnicza. Ale Warszawa rewolucyjna nie może patrzeć obojętnie na walkę rewolucyjnej Łodzi. Robotnicy Łodzi mają prawo liczyć na pomoc robotników Warszawy.

Robotnicy! Na znak solidarności z naszymi braćmi w Łodzi, na znak protestu przeciw nowym nieustannym zbrodniom rządu carskiego — cała Warszawa stanąć musi w poniedziałek 26 czerwca!

Ani jedna fabryka, ani jeden warsztat nie może być czynnym w poniedziałek.

Wszystkie biura, banki, sklepy, restauracye, cukiernie muszą być zamknięte, wszelki ruch kołowy musi ustać, a lud roboczy wyjdzie na ulice, na demonstracye!

W poniedziałek na ulicach Warszawy powiewać musi czerwony sztandar ludu pracującego.

Robotnicy! Na pomoc naszym braciom łódzkim. Do strejku powszechnego! Do demonstracyi!

Precz z rządem zbrodniarzy!

Niech żyje Łódź robotnicza!

Niech żyje rewolucya!

Komitet warszawskiej socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy“.

Odezwy te wydrukowano również dla żydowskich dzielnic miasta, gdzie już pod wieczór ruch był znaczny na ulicach. Wylęgało, co żyło, mężczyźni, kobiety, dzieci nawet, zbierając się w większe grupy, wśród których wszędzie zjawiał się mowca i objaśniał. Policya nie rozumiejąc języka, nie mogła właściwie protestować. Ale, jak zawsze w podobnych razach, zawalono patrolami całą dzielnicę. Szczególniej liczne tłumy na ulicy Dzikiej rozpędzał oddział wojska z 60 ludzi i 5 oficerami.

Przygotowani jesteśmy jutro na poważne wypadki i zaburzenia. Przy prowokacyjnem zachowaniu się policyi i zdziczałego wojska — co nie ulega niemal wątpliwości — przybrać one

Władysław Reymont.

Chłopi.

23 (Ciąg dalszy).

Wójt cosik tłomaczył, drapiąc się frasobliwie po głowie, a powstrzymując na sobie babski napór, że strażnicy wysunęli się ostrożnie z kupy nad staw i poszli ku młynowi; wójt ruszył za niemi, odszczekując się niekiedy, a grożąc chłopakom, bo zaczęli frygać za nim błotem.

— Czego chcieli? — pytał Rocho, wchodząc między kobiety.

— Czego! aby wieś dała dwadzieścia wozów i ludzi do szarwarku, by w ten mig jechali naprawiać drogę w lesie... — objaśniała go Płoszkowa.

— Jakiś większy urząd ma przejeżdżać tamtędy, i bez to przykazują zawozić wyrwy...

— Powiedzielim, że wozów, ni koni nie damy.

— Któż to pojedzie?

— Niech pierwej puszczą naszych chłopów, to im drogę narządzą.

— Dziedzicaby zaprzęgły do roboty!

— Sameby się wzięły do roboty, a nie penetrowały po chałupach!

— Scierwy, ukrzywdziciele! — wołała jedna przez drugą, a coraz głośniej.

— Jeno dojrzałam strażników, zaraz mnie cosik niedobrego tknęło...

— Przeciek z wójtem już od rana naradzały się w karczmie.

— Nachlały się gorzałki i dalej-że chodzić po chałupach, a ludzi pędzić do roboty...

— Wójt dobrze wie, powinien był w urzędzie przełożyć, jak jest w Lipcach — ozwał się Rocho, próżno chcąc przekrzyczeć wzburzone głosy.

— Hale, dobrze on z niemi trzyma!

— I pierwszy na wszystko naprowadza.

— A o to jeno stoi, z czego ma profit — zakrzyczały znowu.

— Namawiał, aby dać tamtym po mędlu jajek z chałupy, albo po kurze, to poniechają i drugie wsie do szarwarku wygonią.

— Tym kamienibym dała!

— Kijaszkiem przyłożyła!

— Cichocie, kobiety, by was nie skarali za ubliżenie urzędowi!

— Niech karzą, niech wezmą do kozy, do oczu stanę choćby największemu urzędowi i wypowiem wszystko, w jakiem to ukrzywdzeniu żyjemy!...

— Wójtabym się bojała!... Figura zapowietrzona!... Tyle mi znaczy, co ta kukła do strachania wróbli!... Nie pamięta o tem, że chłopy go wybrały, to i one mogą z tego urzędu zesadzić!... — wrzeszczała Płoszkowa.

— Karaćby jeszcze mieli!... A nie płacim to podatków, nie dajem chłopaków w rekruty, nie robim, co ino każą!... Mało im jeszcze, że nam chłopów pobrali!...

— A niech się zjawią, wnet jakaś bieda pada na kogoś.

— Psa mi ano we żniwa w polu ustrzelili!...

— Mnie zaś do sądu podali, że się sadze zapaliły!...

— A mnie to nie, żem to łoni len suszyła za stodołą?

— A jak to sprały Gulbasiaka, że kamieniem na nich puścił!...

Krzyczały spólnie, ciżbiąc się do Rocha, aż uszy zatykał od wrzasku.

— Adyć przyciszcie się! Gadaniem nic nie poredzi! Cichocie!... — wołał.

— To idźcie do wójta i przedstawcie, albo wszystkie tam pociągniem z miotłami!... — darła się zawzięcie Kobusowa.

— Pójdę, ino już się rozejdźcie!... Przecież tyle roboty ma każda w chałupie... już ja przedstawię dobrze!... — prosił gorąco, bojąc się powrotu strażników.

Że zaś w tę porę przedzwonili południe na kościele, to się zaczęły zwolna rozchodzić, rajcując głośno i przystając przed chałupami.

Rocho zaś prędko wszedł do sołtysowego domu, gdzie był teraz mieszkał, nauczał bowiem dzieci w pustej izbie Sikorów, na drugim końcu wsi, za karczmą. Sołtysa nie było doma, podatki powiózł do powiatu.

Opowiedziała mu zaraz Sochowa, spokojnie, po porządku, jak to było.

— Bych jeno z tych wrzasków nie wyszło co złego!... — zauważyła w końcu.

— Wójtowa wina. Strażniki robią, co im przykazali, on zaś wie, jako we wsi ostały same prawie kobiety, że w polu nie ma kto robić, a nie dopiero na szarwarki jeździć. Pójdę do niego, niech załagodzi sprawę, by sztrafów nie kazali płacić!...

— To wszystko patrzy, jakby się na Lipcach mściły za las!...

— Któżby?... dziedzic?!... Moiście wy! a cóż on ma do urzędów?...

— Zawżdy pan z panem łacniej się zmówi, w przyjacielstwie żyją, a mścić się na Lipcach zapowiadał!...

— Boże! że to i dnia spokojnego niema!... Ciągiem coś nowego!...

— Bych ino gorsze już nie przyszło!... — westchnęła, składając ręce, jak do pacierza.

— Zleciały się, kiej sroki, a pyskowały, że niech Bóg broni!...

— Jakże, ten się drapie, kogo swędzi!...

— Wrzaskiem nie poradzi, jeno nową biedę można sprowadzić!...

Rozdrażniony był i zestrachany, by znowu na wieś co złego nie padło.

— Wracacie to do dzieci?

Podniósł się był z ławy.

— Rozpuściłem swoją szkołę: święta; a po drugie, że muszą w chałupach pomagać: tyle wszędzie roboty!...

— Byłam rano za najemnikami na Woli, po trzy złote obiecywałam od orki, jeśćbym dała, i ni jednego nie namówiłam. Każden swoje przódzi obrabia: gdzie mu to dbać o kogo! Obiecują przyjść za niedzielę, abo i dwie!...

— Jezu! że to człowiek ma ino te dwie i słabe ręce!... — westchnął ciężko.

— Pomagacie wy i tak narodowi, pomagacie!... Kiejby nie wasz rozum i to serce dobre, to już nie wiada, coby się z nami wszystkiemi stało!...

— Bym to mógł, co chcę, nie byłoby biedy na świecie! nie!

Rozwiódł ręce w onej niemocy ciężkiej i wyszedł spiesznie do wójta. Jeno że tam nierychło doszedł, wstępując po chałupach.

Wieś się już uspokoiła nieco; jeszcze tam kajś, w poniektórych opłotkach, pyskowały co najzawziętsze, ale większość rozeszła się szykować warzę obiednią, a po drogach jeno wiater hulał, jak przódzi, i drzewinami miotał.

Ale wnetki po przypołudniu, mimo wichury uprzykrzonej, zaroiło się wszędy od ludzi, że w obejściach, po ogrodach, przed chałupami, w sieniach i izbach zawrzało, kiej w ulach od roboty i nieustających jazgotów babich — boć to przeciech ino same kobiety się zwijały a dziewczyniska, zaś trafił się chłopak, to jeszcze taki z koszulą w zębach, a najwyżej do pasisuki przydatny, gdyż co starsze wraz z ojcami siedziały.

Zwijali się żwawo, jeszczek popędzając do pośpiechu, że to wczoraj z powodu zjazdu księży do spowiedzi, dziadoskie świątko se zrobili, przesiadując prawie dzień cały w kościele, a dzisiaj znowu zabałamucili przez strażników.

A tu i święta nadchodziły, wielki wtorek już był na karku, toć i roboty przybyło, i różny turbacyi niemało — to kiele chałup trza było porządki czynić, to dzieci obszyć, siebie też ździebko obrządzić, do młyna wieść, o święconem pomyśleć, i tyle jeszcze inszych różności, że już w każdej chałupie głowiły się ciężko gospodynie, jak tu wszystkiemu zaradzić, przepatrywały pilnie komory, coby karczmarzowi przedać, abo do miasta wywieźć na ten grosz potrzebny. Nawet już kilka kobiet pojechało do miasta zaraz po obiedzie, wioząc cosik pod słomą na przedanie.

(C. d. n.)

mogą charakter najzupełniej analogiczny z rewolucyą łódzką. *Grot.*

Warszawa, 26 czerwca.

(Agitacya nocna z niedzieli na poniedziałek. — Kierownictwo ruchu. — Sytuacya. — Barykady i starcia. — Ofiary. — Oko w oko. — Telefonem z Łodzi. — Rabunki sałdackie. — Pułk dragonów nie chciał strzelać).

W fabryce Szwedego, gdy tenże strzelił do robotników, strzelono do niego i wybito wszystkie okna kulami rewolwerowemi.

Agitacya nocna z niedzieli na poniedziałek, prowadzona była wytężonemi siłami nie bez teroru nawet. W jednej z redakcyi zagrożono pełniącemu dyżur nawet rewolwerami, jeśli się odważy pójść do telefonu.

Rozmach ten agitacyjny, przechodzący siły samej socyal-demokracyi i Bundu, pozbawionych współdziałania P. P. S., spotkał się tym razem z również wytężoną działalnością policyi i żandarmeryi.

Przez kilka godzin ciemnej nocy, dokonano w kilkuset domach najściślejszych rewizyj, aresztowano przeszło 450 osób, między temi wielu najczynniejszych agitatorów a w ten sposób osłabiono dotkliwie siły rewolucyonistów. Polska Partya Socyalistyczna wprawdzie nie kontragitowała, lecz nie brała udziału w akcyi, na uboczu się trzymając, wraz z całą nieprzeliczoną większością robotników.

To wszystko spowodowało, że zarysowana w programie olbrzymia demonstracya nie przybrała powszechnego charakteru, wyodrębniając bardzo znamiennie i przedewszystkiem dzielnice żydowskie tylko i przedmiejskie. Tylko na tych sklepy były zamknięte, ruch tam ograniczony; natomiast środek miasta, jak Krakowskie, Nowy Świat, Marszałkowska i t. p., odbijały od tamtych i otwartemi sklepami i ożywionym ruchem.

Za to jednolicie wystąpiła władza, „ożywiając“ bez wyjątku wszystkie ulice patrolami pieszemi i konnemi i stałemi obozowiskami piechoty, strzegącemi wszystkich gmachów rządowych, bankowych, wszystkich cyrkułów specyalnie, nadto w całem mieście wyznaczono jeszcze stałe placówki sałdackie, już to na każdem skrzyżowaniu ulic, już to na wielu punktach ich długości.

W ten sposób położono zbrojną rękę na gardle Warszawy i trzymano ją tak przez cały dzień i wieczór. Przetrwa to niezawodnie przez jutro a może i dłużej.

A mimo to, choć nie było żadnego wybuchu bomby (dotychczas, godzina 9½ wieczorem), jednakże manifestanci w licznych masach opanowali wymienione powyż dzielnice, wstrzymali tam ruch kołowy i tramwajowy, zwarli się w wielu miejscach po kilkakroć z policyą i wojskiem, **a nawet w pięciu miejscach: na Wroniej, Krochmalnej i Lesznie zaczęli wznosić barykady, opuścili je jednak** za nadejściem silnego oddziału wojska.

Największe starcie było przy Halach Targowych, gdzie **pod salwą padło kilkunastu rannych**. Salwy odzywały się na wielu punktach, gdzie tłum nie chciał ustępować, a żniwo burzliwego dnia można obliczyć **na przeszło 30 rannych**, w tem 2 policyantów, jeden żołnierz i trzech agentów.

Wszędzie, gdzie manifestanci odpędzali zajętych pracą, zjawiało się natychmiast wojsko. Zdarzało się wśród tych usiłowań, że opornych manifestanci sami ciężko bili a nawet ranili ich strzałami z rewolwerów.

Dotychczas jeszcze najsilniejsze panuje wrzenie tłumów na Woli, jakoteż na ulicach Muranowskiej, Dzielnej, Krochmalnej, Mdłej, Pozornej i Wołyńskiej. **Wszędzie tam tłum stoi oko w oko z wojskiem**, tak że nie można przewidzieć, czy jeszcze przed nocą nie przyjdzie tam do masowego krwawego starcia. Dopełnia tego obrazu żywy ruch karetek Pogotowia ratunkowego, pędzącego co chwilę w jakąś inną stronę miasta przy odgłosie trąbki.

Czy dzień ten należy uważać za w połowie tylko udałą manifestacyę, czy za jej początek, jak to było w Łodzi, przewidzieć trudno. Przypuszczam raczej, że masowe ruchy ustaną, jeśli nie podniecą ich nowe wypadki w Łodzi, skąd donoszą mi telefonem (godz. 10 w nocy) co następuje:

„Dzienniki wieczorne wyszły już z ogłoszeniami **o zaprowadzeniu w Łodzi stanu oblężenia** (zapowiadałem to w sobotę jeszcze). Publiczność tłumnie opuszcza miasto, szczególnie żydostwo; wyjechało już przeszło **12.000** osób. Rozruchy nie ustają. Rozwydrzenie zdziczałych sałdatów, strzelających w ludzi na ulicy, do okien domów podług swego widzimisię jest oburzające. Na starym cmentarzu ewangielickim zastrzelili dziś kozacy **cztery kobiety, 5 mężczyzn i troje dzieci.**

„Zarazem dopuszczają się sałdaci **hanlebnych łupieży i rabunków przechodniów**. Żonie fabrykanta p. E. **zerwał sałdat z ucha kolczyk brylantowy**, inkasenta pewnego biura **obrabował**, inny **z pugilaresu z kwotą 234 rubli**, innemu znowu przechodniowi **zrabowano złoty zegarek** z łańcuszkiem i t. p. Również **kradną żołnierze i łupią po sklepach**, których większa część zamknięta. Wieczorem nie waży się nikt wyjrzeć na ulicę, tak, że miasto stoi pustką.

„Zaszedł fakt znamienny. Oficerowie promskiego pułku dragonów stawili się dziś przed naczelnikiem siły zbrojnej z oświadczeniem korporacyjnem, **iż nadal do bezbronnych strzelać nie będą**. Raport o tem nadszedł natychmiast do Zgierza do generał-gubernatora Maksymowicza, który szyfrowaną depeszą przysłał tajny rozkaz, **aby pułk ten natychmiast wycofano z Łodzi** i odesłano do Płocka z powrotem. Również rozkazem tym polecono z pułków, w Łodzi czynnych, wycofać wszystkich żołnierzy oraz oficerów Polaków i żydów. Teraz dopiero zechcą sałdaty „pogulat'“ w Łodzi. Nie daj Boże, żeby ta kolej nie przeszła i na Warszawę“. *Grot.*

Niepokój na giełdach.

„Barometr sytuacyi politycznej“, za jaki uchodzą giełdy w stolicach mocarstw europejskich, ulegał w ostatnich dniach silnym zmianom, poniekąd nawet wstrząśnieniom. Nienormalny ten stan panował głównie na giełdzie paryskiej, gdzie wywołany został naprężonemi stosunkami między Francyą a Rzeszą niemiecką z powodu sprawy marokkańskiej. Uderzającym objawem jest jednak, że spadek kursów nie ustał nawet w sobotę, jakkolwiek w dniu tym ze wszystkich stron nadchodziły zapewnienia, że niema powodu do pesymistycznych przypuszczeń, ponieważ dalsze układy między Paryżem a Berlinem nie zejdą zapewne z prawidłowej drogi. Mimo tych wieści, renta paryska spadła znów o 30 centymów na 97·50, akcye zaś francuskie kolei północnej i zachodniej o 30, względnie 20 franków. — Z walorów bankowych ucierpiały najbardziej walory „Société generale“ i „Union Parisienne“, a więc tych dwóch instytucyj, które utrzymują najszersze stosunki finansowe z Niemcami. Aby zapobiedz dalszej zniżce kursów renty, agenci „de change“ chwycili się ostatecznego środka: oświadczyli, że nie będą przyjmowali dalszych zleceń sprzedaży „in blanco“, lecz tylko takie, które natychmiast mogą być zrealizowane. Środek ten, którym przed rokiem uśmierzono także panikę, wywołaną wojną rosyjsko-japońską, i tym razem nie pozostał bez skutku.

Jako przyczynę tej depresyi na giełdzie paryskiej podają z jednej strony intrygę polityczną, uknutą przez przeciwników obecnego rządu francuskiego, z drugiej zbytnie przepełnienie targów francuskich walorami rosyjskiemi. Jedno z większych pism giełdowych: „Côte de la bourse“, piętnuje usiłowania tych kół politycznych, które dla obalenia znienawidzonego rządu w tak poważnej, jak obecna, chwili, wywierają popłoch na giełdzie francuskiej, jako zbrodnię względem Francyi.

I giełda londyńska, jakkolwiek tam najchłodniej oceniają sprawę marokańską i bynajmniej się nią nie niepokoją, nie zdołała się ochronić od spadku kursów. Obawiano się tam, że większa podaż walorów rosyjskich w Paryżu może wywołać „baissę“ na targu papierów kopalnianych. Ostatecznie kursy konsolów angielskich spadły poniżej 90 procent, a więc na tak niską stopę, jakiej nie miały już od dłuższego czasu.

Jeszcze znaczniejsze straty poniosły liczne efekty finansowe i przemysłowe na giełdzie berlińskiej, co również zadziwia, ponieważ tam, przynajmniej pozornie — panuje przekonanie, że zatarg wojenny o Marokko uważać należy za wykluczony. Dopiero w ostatniej chwili dostrzedz tam było można nieznaczne polepszenie.

Giełda wiedeńska pozostawała w sobotę głównie pod wrażeniem wypadków na Węgrzech, które też przedewszystkiem odbiły się na rencie węgierskiej. Renta złota spadła z soboty na niedzielę o przeszło 1 procent, renta koronna o blisko 1 procent. Natomiast renty austryackie utrzymały się na dotychczasowej wysokości.

Najspokojniej zachowywała się w ostatnich dniach giełda nowojorska, która nie poddała się żadnym wieściom i alarmom politycznym. Jej spokój jednakże nie zdołał wpłynąć na usposobienie giełd europejskich.

Tak więc „barometr polityczny“ Europy mimo zapewnień pokojowych z Berlina i Paryża nie zbyt dobrze wróży o politycznej pogodzie najbliższej przyszłości. Wszędzie niemal panuje atmosfera duszna, przeładowana elektrycznością — jak zawsze przed burzą.

Tymczasem z Berlina i Paryża w dalszym ciągu nadchodzą wieści uspakajające. Zapewniają one, że ostatnia konferencya księcia Bülowa z ambasadorem francuskim Bihourdem miała charakter bardzo serdeczny i że Niemcy nie myślą wcale o zerwaniu układów w sprawie marokkańskiej.

Czy zapewnienia te przywrócą spokój na giełdach?

Z Rady państwa.

(Interpelacye. — Wniosek Daszyńskiego w sprawie dezerterów. — Mowa p. Dzieduszyckiego — interpelacya w sprawie Kolei północnej).

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej Rady państwa rozpoczęło się odczytaniem zgłoszonych interpelacyj. Jest między niemi interpelacya posłów Seinfelda, Danielaka, Rottera i Petelenza w sprawie upaństwowienia kolei północnej, z której bliższe szczegóły podajemy poniżej; dalej interpelacya p. Breitera w sprawie c. k. biura korespondencyjnego, posła Krempy w sprawie niedostatecznej liczby urzędników w starostwie żywieckiem i posła Dobernigga, dotycząca natychmiastowego rozdziału politycznego i ekonomicznego z Węgrami.

Poseł Daszyński zgłosił wniosek naglący, wzywający rząd, ażeby szukających w Austryi schronienia dezerterów rosyjskich traktowano po ludzku i by nie naruszano szanowanych w całym świecie cywilizowanym praw asylu.

Po odrzuceniu naglącego wniosku p. Schönerera z poprzedniego posiedzenia, poseł Daszyński uzasadniał nagłość swojego wniosku. Mówca wskazał obszernie na ogólną sytuacyę polityczną w caracie i odwołał się do całej Izby a zwłaszcza do Polaków, ażeby bez względu na swoje polityczne stanowisko wniosek jego poparli.

Minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt Rheidt oświadczył, że władze austryackie wobec tych politycznych zbiegów posrępowały zawsze z największa humanitarnością, nawet wobec tych, którzy nie posiadali żadnych dokumentów. Nie było wypadku, ażeby któregokolwiek z nich odstawiono z powrotem do granicy rosyjskiej. Władze i nadal postępować będą w tym samym duchu.

Izba jednocześnie przyjęła nagłość wniosku. W merytorycznej dyskusyi poseł Daszyński wyraził najpierw podziękowanie ministrowi za te jego zapewnienia, poczem wskazał na wypadek, jaki zaszedł w powiecie bielskim, gdzie starostwo wezwało 20 dezerterów rosyjskich do opuszczenia Śląska w ciągu 3 tygodni.

Po mowie Daszyńskiego izba również prawie jednomyślnie przyjęła jego wniosek.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, do drugiego czytania prowizoryum budżetowego. Po mowie p. Klofacza zabrał głos minister finansów Cosel, który stwierdziwszy, że gospodarka finansowa rozwija się normalnie, zapowiedział na jesień przedłożenie nowej ustawy o podatku spadkowym i zaznaczył konieczność sanacyi finansów krajowych.

Po nim przemawiał prezes Koła, p. Dzieduszycki. Zaznaczył on na wstępie, że poważne położenie monarchii w obecnej chwili wymaga spokojnej oceny i pilnego wypełniania obowiązków, które spadają na Izbę. Wobec tego mowca wyraża ubolewanie, że jedno ze stronnictw wystąpiło z wnioskami, niedającemi się pogodzić z interesami monarchii. Zapewniwszy rząd, że może liczyć na poparcie Koła polskiego we wszelkich usiłowaniach dotyczących uzdrowienie stosunków, mowca powitał z radością wyznaczenie kwoty na lepsze urządzenie szkół wyższych, przyczem podniósł z naciskiem potrzeby Galicyi, mianowicie dotyczące biblioteki jagiellońskiej, obu uniwersytetów i politechniki lwowskiej. — Z niemniejszem zadowoleniem — mówił dalej — kraj nasz przyjął do wiadomości zapewnienie prezydenta gabinetu, że w sprawie budowy dróg wodnych położy kres podejrzeniom, jakoby budowa ta nie miała być wykonaną. Aby te podejrzenia zupełnie rozproszyć, potrzeba jednakże przyspieszenia robót przedstępnych. Jest to koniecznem już ze względu na udaremnienie spekulacyi gruntowych, których koszta budowy znacznie powiększyć mogły i pociągnąć za sobą najgorsze skutki ekonomiczne i moralne.

W dalszym ciągu swej mowy prezes Koła żądał stanowczo jak najrychlejszego wcielenia kolei północnej do sieci kolei państwowych, a w końcu wyraził nadzieję, że Izba dojdzie rychło do zupełnego wyzdrowienia.

Po przemówieniu posła Hannicha zamknięto dyskusyę i wybrano mowcą generalnym pro p. Mengera, a mowcą contra p. Herolda, poczem dalsze obrady odroczono do dzisiaj.

Wspomniana na wstępie interpelacya pp. Seinfelda, Danieluka, Rottera i Petelenza żąda natychmiastowego przerachowania taryf kolejowych we wszystkich kierunkach i upaństwowienia kolei północnej od 1 stycznia 1906. Interpelanci stwierdzają, że rząd popełnił wielki błąd nie wykupując kolei północnej w r. 1904. Bilans na ten rok dowodzi bowiem, że dochody kolei mają dążność wzrastającą. Rząd zatem niewyzyskał odpowiedniej chwili i równie nie wykorzystał od lat wielu przysługującego mu prawa zniżenia taryf kolejowych. Na dowód powyższych twierdzeń przytacza interpelacya wielki materyał liczbowy — na 12 stronnicach — zaczerpnięty z zawodowego organu „Allgemeiner Tarif-Anzeiger“, a więc dane, niepodlegające żadnej wątpliwości, mianowicie dane o bilansach na rok 1904.

Jaki skutek odniesie powyższa interpelacya zależeć będzie od Koła Polskiego.

O gimnazyum żeńskie.

III.

Z całego, przedmiotowego przedstawienia rzeczy, które daje zarząd Towarzystwa szkoły gimnazyalnej, dochodzimy do przekonania, że grono nauczycielskie gimnazyum żeńskiego przedewszystkiem fałszywie było poinformowane o kompetencyi zarządu Towarzystwa tego zakładu naukowego. Tem sobie tłomaczymy, że nauczyciele za nadużycie uważali to, co było prawem zarządu. Powtóre nauczycielom w przesadnej formie przedstawił „ktoś“ rzekome nadużycia ich koleżanek-nauczycielek, odpowiedzialność, ciążącą wogóle za kierunek szkoły i za wszystko, co się w niej dzieje, na jej dyrekcyi, zwalając przy tem na zarząd Towarzystwa. Z tego powodu nauczyciele czuli się pokrzywdzeni stosunkiem swoim do zarządu Towarzystwa, który unormowany był ściśle jego statutami, i nagle dopatrywać się zaczęli niebezpieczeństwa, rzekomo szkole grożącego, tam, gdzie go faktycznie nie było: w jakichś rzekomo „niechrześcijańskich“ radykalnych zamachach zarządu na szkołę. Grono nauczycielskie — pisze zarząd Towarzystwa w swojej odezwie — oswajać zaczęto z myślą, że „lepiejby było, gdyby grono prowadziło zakład w własnym zarządzie“..

Wśród takiego napięcia w atmosferze nauczycielskiej, napięcia, z którego zarząd nie zdawał sobie zrazu sprawy, nadszedł dzień walnego zgromadzenia członków Towarzystwa w marcu b. r. Zarząd w najlepszej myśli ułożył, w porozumieniu z dyrektorem p. Trzaskowskim, listę nowego wydziału Towarzystwa, jak to zresztą zawsze dotąd było w zwyczaju. Tymczasem na walne zgromadzenie przygotowało grono nauczycieli listę opozycyjną, ułożoną za zgodą z dyr. Trzaskowskim. W liście tej wypuszczono między innemi nazwiska: dra Grossa, pani Bujwidowej, prof. Bandrowskiego i pani Kulikowskiej, „którzy od samego początku brali czynny udział w sprawach Towarzystwa i nie zasłużyli sobie na takie votum nieufności ze strony nauczycieli“ — jak słusznie zauważył zarząd Towarzystwa. Dzięki rozwiniętej w tym kierunku agitacyi, lista opozycyjna przeszła nieznaczną większością.

Był to więc swojego rodzaju „zamach stanu“... Udał on się w pierwszej chwili, zarząd jednak nie skapitulował i postanowił odeprzeć go przez zwołanie nowego walnego zgromadzenia na tej podstawie, że przy zwołaniu tamtego nie spełniono formalności statutowych. Na to drugie walne zgromadzenie przybył wprawdzie zarząd z listą wydziału, na której nie zamieszczono p. Trzaskowskiego, lecz równocześnie wystąpił z wnioskiem, „aby dyrektor z dwoma delegatami grona nauczycielskiego stale należał do zarządu“.

Na tem zgromadzeniu zapadła uchwała, uznająca poprzednie walne zgromadzenie za nieważne, i przeszła lista Wydziału, proponowana przez dotychczasowy zarząd. Ostatecznie więc w tej walce wyborczej grono nauczycielskie z p. Trzaskowskim poniosło wprawdzie porażkę, lecz w prawach swoich i kompetencyi ograniczone nie zostało. Pomimo tego było to powodem bezpośrednim do zaatakowania w „Czasie“ zarządu Towarzystwa i szkoły samej. Tendencya „Czasu“ była jasna: wysadzić w powietrze szkołę gimnazyalną wraz z całym zarządem Towarzystwa... Jaką zaś faktyczną wartość miały zarzuty „Czasu“, — wykazał zarząd w swej „Odpowiedzi“, z której treścią zaznajomić szerszą opinię kraju uważaliśmy za swój obowiązek.

Pozostaje teraz ocena postąpienia grona nauczycieli szkoły gimnazyalnej i konsekwencyj, jakie ono uznało za stosowne wysnuć z porażki wyborczej, możliwej wszędzie, gdzie decyzya od głosowania zależy. Tutaj zostawiamy głos zarządowi Towarzystwa, który pisze w swej „Odpowiedzi“:

„Zachwiało też bardzo (oprócz artykułów „Czasu“) opinię zakładu i Towarzystwa samo grono nauczycieli, ogłaszając publicznie, że z Towarzystwa występuje i w szkole uczyć nie będzie. Czy Towarzystwo w istocie zasłużyło na to, aby je rozmyślnie piętnować tak, jak się to stało w tem oświadczeniu? Jeżeli dla nauczycieli obrazą była przypadkowa, zawsze i wszędzie powtarzająca się klęska przy wyborach do Towarzystwa, którego członkowstwo — jak wyraźnie dali do poznania — ubliża ich godności, to owo oświadczenie ich było może mniej usprawiedliwioną obrazą wielu osób, którym chyba wolno mieć przy wyborach tak samo własne zdanie, jak pp. nauczycielom. Co więcej zadało ono szkole dotkliwy cios, wymierzony zbyt pospiesznie pod wpływem pierwszego uniesienia przeciwko trzem lub czterem osobom, a godzący w dzieło samych nauczycieli, którem się chętnie i słusznie chlubili. Takich przykładów „bezinteresownej troskliwości o zakład naukowy“ chyba nie było jeszcze na polu szkolnictwa polskiego“.

Równocześnie pojawiły się wieści, że grono nauczycielskie nosi się z zamiarem założenia nowego gimnazyum żeńskiego. Zarząd czynił wszystko, aby przejednać opozycyę.

Wszystkie te starania — pisze zarząd w swej „Odpowiedzi“ — nie odniosły skutku. Dowiedział się wprawdzie zarząd, iż „Towarzystwo spełniło już swoje zadanie i może się rozwiązać“, pozostawiając szkołę rodzicom i nauczycielom; że grono nauczycielskie nie bierze na siebie odpowiedzialności za treść artykułów w „Czasie“ ogłoszonych; że na jej poparcie może przytoczyć tylko fakta wyżej już wspomniane; że wystąpiło z Towarzystwo, chcąc przez to okazać przywiązanie do swego dyrektora, któremu zgromadzenie ubliżyło i zastrzedz się przeciwko „niezdrowym zakusom“ Towarzystwa, których na razie faktami poprzeć nie może, bo ich niema; że z powodu obrazy w przyszłym roku szkolnym uczyć w tej szkole nie będzie i liczy w tym względzie na solidarność wszystkich nauczycieli krakowskich. Dowiedział się zarząd wreszcie, iż są chwile, w których bez faktów wolno wydawać potępiające wyroki, jeśli się idzie za głosem sumienia, lecz uraza z powodu wyborów do zarządu zbyt głęboko dotknęła grono nauczycielskie, skoro zapowiedź otworzenia nowego gimnazyum — jak doniosły dzienniki — przybrała kształty realne. Wobec tego faktu można się spodziewać, iż także zapowiadany bojkot nauczycieli uwieńczy (?!) akcyę rozpoczętą w „Czasie“ dnia 7 kwietnia b. r. Będzie to także na polu krzewienia oświaty fakt niezwykłego rodzaju!“

Nie bez pewnej goryczy, lecz z wielkim taktem i powagą kończy zarząd Towarzystwa swoją „Odpowiedź“ następującym zwrotem:

„Co się stanie z obecnem gimnazyum żeńskiem, najbliższa przyszłość okaże, a bezstronny sędzia wyrobi sobie sąd o etycznej wartości motywów, które wywołały niemiły ten zatarg między gronem nauczycieli a zarządem Towarzystwa. Przypuszczamy, iż grono nauczycielskie, pokonawszy szczęśliwie trudności, towarzyszące początkom każdego dzieła, rozpocznie w przyszłym roku pracę w nowem gimnazyum, które wolne od „niezdrowych zakusów Towarzystwa“, nie będzie „areną dla partyjnych eksperymentów“, lecz trzymając się zasad „zdrowej“ pedagogii wyda obfite owoce na chwałę nauczycieli i pożytek ojczyzny. W tej nadziei bez żalu, bez cienia zazdrości, jedynie z prośbą o emulacyę szlachetną — szczerze życzymy nowo powstającemu zakładowi najlepszego powodzenia w dążeniu do wytkniętego celu“.

Wolność nauczania jest jedną z kardynalnych zdobyczy konstytucyi. Wolno więc ludziom, mającym ku temu kwalifikacye i fundusze, otworzyć nowy zakład naukowy żeński. Wyższe wykształcenie kobiet nie ucierpi na tem. Inna rzecz jednak geneza nowego zakładu, — i konieczność utrzymania dawnego, który tak dotkliwą wypełniał dotąd lukę w szkolnictwie kobiecem, który wzrósł już w zasoby, nieodzowne do należytego rozwoju gimnazyalnej szkoły, obecnie zaś po p. Trzaskowskim zyskuje niemniej od niego wypróbowaną siłę kierowniczą w osobie radcy Sołtysika.

Utrzymanie tedy dalsze tego zakładu, który już dał dowody swej użyteczności i skutecznego działania, zwłaszcza po wyświetleniu przyczyn przesilenia, na które go narażono, uważamy za kwestyę z góry na jego korzyść rozstrzygniętą.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 27 czerwca.

(O telefony. — Wentylacya w Muzeum Narodowem. — Adaptacye na targowicy. — Budowa nowych szkół. Zwiększenie policyi — Podział Rady na sekcye i komisye. Przyrzeczenia radzieckie).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, któremu przewodniczył prezydent miasta, dr J. Leo, po otwarciu obrad, zgłosił r. m. dr Julian Nowak nagły wniosek, wzywający prezydyum miasta, aby zapobiegło przeniesieniu zużytej, centralnej stacyi telefonicznej z Berna do Krakowa, a postarało się u rządu o uzyskanie automatycznej stacyi telefonów od Nowego Roku.

Po przeprowadzonej dyskusyi, w której zabierali głos r. m. Kwiatkowski i Frühling oraz prezydent dr Leo, Rada uchwaliła nagłość i sam wniosek jednomyślnie.

Z kolei Rada uchwaliła zaprowadzić w Muzeum Narodowem wentylacyę elektryczną kosztem 1.460 koron.

Na wniosek komisyi administracyjnej, uzasadniony przez sekretarza magistratu, dra Zawadzkiego, Rada uchwaliła, celem rozszerzenia miejskiej centralnej targowicy na bydło, zakupić od konwentu OO. Augustyanów 1.385 sążni gruntu po 25 koron za sążeń; następnie uchwaliła Rada rozszerzyć targowicę i zbudować potrzebne nowe budynki administracyjne na pomieszczenie kasy targowej, dla handlarzy bydłem, pokoju inspekcyjnego i mieszkania weterynarza; dalej postanowiono wznieść stajnie na 200 wołów, podcienia dla cieląt, przysposobić plac targowy ze stanowiskami na 500 sztuk bydła, uporządkować wreszcie zakupione grunta. — Wydatek na powyższe inwestycye dochodzić ma 90.000 koron.

W dyskusyi zabiera głos r. m. Frühling i nazywa gospodarkę miejską w kwestyi targowicy awanturniczą, przypominając, że rozwój i dalsze losy targowicy zależą wyłącznie od dobrej woli komisantów bydłem, pp. Westreicha i Immerglücków, którzy przecież jutro mogą się znowu przenieść do Podgórza. W dalszym ciągu mowca wyraża obawy, czy traktat handlowy z Prusami będzie pomyślny, dalej czy stosunki handlowe z Wiedniem ułożą się również dla nas korzystnie. Zabrałem głos — mówił r. Frühling — pomimo, że wiem, iż padną na mnie gromy; wierzcie mi jednak, że radbym, abym był fałszywym prorokiem.

Prezydent dr Leo, zabrawszy głos, wyjaśnia, że uważa za obowiązek osłabić wrażenie przemówienia dra Frühlinga, które stanowczo szkodzi interesom miasta. Targowica miejska coraz lepiej się rozwija i poczyna być targowicą eksportową, która nawet ma widoki uzyskania subwencyi krajowej.

R. m. Judkiewicz wyjaśnia, że zakład kontumacyjny, zbudowany wyłącznie dla trzody, nie nadaje się na targowicę bydła. Obawy r. m. Frühlinga, że handlarze bydła mogą przenieść się na Podgórze, są płonne, gdyż gmina nasza zapewniła handlarzom i producentom takie ułatwienia, że stanowczo nie mają najmniejszego powodu do przenoszenia się. Targowica nasza, chociaż już obecnie jest o wiele większa, niż podgórska, musi być rozszerzoną, gdyż spęd bydła coraz się wzmaga.

W dalszej dyskusyi zabierali głos r. m. Szarski, Staniszewski, Bialik, Birnbaum, J. Nowak, Beringer i referent dr Zawadzki, poczem wnioski referenta uchwalono.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Wdowiszewski, jako referent komisyi inwestycyjnej i szkolnej, przedłożył następnie wnioski o wybudowanie szkoły wydziałowej żeńskiej na narożniku ulic św. Wawrzyńca i Wąskiej, kosztem 165.000 kor. Kwotą tą objęte jest i wewnętrzne urządzenie szkoły. Dalej referował dyrektor budownictwa wybudowanie dwóch szkół: wydziałowej męskiej i pospolitej na rogu ulic Loretańskiej i Kapucyńskiej, kosztem 300.000 koron z wewnętrznem urządzeniem. Gmachy zbudowane mają być według planów, które wypracowane były w budownictwie miejskiem przez architekta Jana Zawiejskiego.

W dyskusyi zabrał głos r. m. Stanisław Nowak i domagał się zwrócenia uwagi, aby w nowych budynkach sale rysunkowe były odpowiedniej wielkości, i aby wogóle uwzględniono faktyczne potrzeby szkoły. R. m. Bąkowski żądał, aby fasady szkół zatwierdziła komisya inwestycyjna. Rada uchwaliła wniosek referenta Wdowiszewskiego z poprawką r. m. Bąkowskiego.

Sekretarz magistratu dr Zaczek w imieniu sekcyi prawniczej i wojskowej postawił wniosek: Rada miasta nie zgadza się na powiększenie krakowskiej straży wojskowo-policyjnej o 50 żołnierzy, albowiem takie powiększenie podniosłoby znacznie wydatki gminy, a nie przyczyniłoby się do poprawy stosunków bezpieczeństwa w mieście. Rada miasta zgadza się natomiast na powiększenie straży o 100 żołnierzy pod warunkiem, że rząd zgodzi się, aby gmina m. Krakowa przyczyniała się do ogólnych kosztów utrzymania całej straży 25% dodatkiem. Wobec tego, że poziom inteligencyi żołnierzy policyjnych w Krakowie nie odpowiada ich zadaniu, domaga się Rada miasta wydania zarządzeń, by do służby policyjnej w Krakowie przydzielano żołnierzy z odpowiednią kwalifikacyą.

Nad wnioskiem wywiązała się dyskusya, gdyż r. m. Jaworski postawił wniosek, że Rada miasta przyczyni się do ogólnych kosztów utrzymania całej straży 25% dodatkiem tylko wtedy, kiedy otrzyma zapewnienie, że do straży przydzieleni zostaną tylko żołnierze wypróbowani i należycie wykształceni.

W dalszym ciągu zabierali głos r. m. Staniszewski, Kwiatkowski, Klemensiewicz Jaworski i Julian Nowak, poczem Rada miasta wniosek referenta dra Zaczka w całości uchwaliła, odrzucając poprawkę r. m. Jaworskiego.

Na podstawie przygotowanego materyału przez komisyę-matkę r. m. Federowicz przedłożył podział Rady na sekcye i komisye, które z małemi zmianami Rada uchwaliła.

R. m. Uderski, nieobecny na poprzedniem posiedzeniu, złożył przyrzeczenie radzieckie w ręce prezydenta miasta dra Lea.

Od wydawnictwa.

Nowi prenumeratorzy naszego dziennika, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek wychodzącej obecnie w felietonie naszym powieści Reymonta p. t.:

„Chłopi“.

Nadto otrzymają nowi prenumeratorzy początek powieści Bolesławity, wychodzącej w książkowym dodatku tygodniowym, p. t:

„Para czerwona“.

Kronika.

Kraków, 27 czerwca

Na „zapomogi narodowe“ dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „Nowej Reformy“: Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów 100 koron.

Razem dotąd 3795 kor. 74 hal.

„Wianki“. Uroczystość Wianków, przygotowywana staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie, odbędzie się w sobotę 1 lipca b. r. Obchód urozmaicą produkcye pyrotechniczne według nowych, oryginalnych pomysłów p. Mądrzykowskiego, tudzież obrazy świetlane artysty-malarza p. Wolskiego. Komitet dołożył starań, aby uroczysty obchód wypadł z tradycyjną okazałością.

Wystawa prac uczniów państwowej szkoły przemysłowej odbędzie się w gmachu szkoły (ul. Gołębia L. 20) we środę dnia 28 b. m. w godzinach 9—12 przed południem i od 3—6 po południu — nadto we czwartek d. 29 b. m. w godzinach od 9 do 1 w południe. Wstęp wolny.

Z Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. We czwartek d. 29 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w sali posiedzeń dyrekcyi w domu Towarzystwa doroczne, dziesiąte, ogólne zgromadzenie członków zwyczajnych krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie dyrekcyi z czynności w r. 1904; 2) uchwalenie budżetu na r. 1905; 3) wybór 5 członków do dyrekcyi; 4) wybór 3 członków i 3 zastępców do komisyi kontrolującej; 5) wnioski.

Na zgromadzenie to uprawnionym do głosowania członkom zwyczajnym Towarzystwa dyrekcya rozesłała zaproszenia i karty głosowania.

Z Tow. strzeleckiego. Panujący król, p. Jan Goetz-Okocimski, po złożeniu godności królewskiej i podpisaniu abdykacyi, przybędzie na strzelnicę

otoczony marszałkami i Radą zawiadowczą w dniu 2 lipca b. r. o godzinie 4 po południu, gdzie go powita gospodarz strzelnicy przy odgłosie muzyki i salw z moździerzy.

Następnie członkowie Towarzystwa, ogłosiwszy bezkrólewie, rozpoczną strzelanie do drewnianego kura, które trwać będzie przez cały tydzień.

Jubileusz Dunajewskiego. Z powodu 25-lecia objęcia teki ministra skarbu przez dra Juliana Dunajewskiego dzisiaj w południe złoży i mu życzenia prezydent miasta dr Leo i obaj wiceprezydenci: Chyliński i Domański.

Dziatwa szkolna z Leszczyn i Białej w Krakowie. Po popisie dziatwy, o którym pisaliśmy wczoraj, podzielono ją na grupy i rozpoczęto zwiedzać w dalszym ciągu pamiątki Krakowa (Wawel, kościoły OO. Dominikanów i Franciszkanów, muzeum ks. Czartoryskich, kopiec Kościuszki i t. d.) Dzisiaj o godzinie 11 przed południem zgromadzono dziatwę w szkole wydziałowej w Rynku L. 17, dla rozdania im pamiątkowych srebrnych żetonów w kształcie czterolistka koniczyny z odbitym na jednej stronie widokiem Wawelu, a na przeciwnej z wyrytym napisem: „Krakowskie Koło pań — 25 VI 1905. T, S. L.“ Dzieciom z Leszczyn rozdało żetony, męskie Koło Towarzystwa Szkołu lud. Do dziatwy w imieniu zarządu głównego przemówił serdecznie dr Gertler, w imieniu Koła pań pani Strokowa, w imieniu zaś Koła męskiego dr Małecki. Żetony wręczały dzieciom panie: Klemensiewiczowa, Radwańska, Bogdanikowa, Małecka i Siedlecka. — Prócz żetonów rozdano dziatwie paczki pierników i cukierków oraz obrazki z wizerunkiem Bogarodzicy w otoczeniu herbów narodowych polskich. — W imieniu zarządu głównego i Rady nadzorczej Towarzystwa Szkoły ludowej dr Gertler złożył podziękowanie wszystkim nauczycielom z Białej i Leszczyn za trudy i owocną pracę.

Wycieczki szkolne w Krakowie. Od dnia wczorajszego bawi w Krakowie wycieczka szkolna z Sędziszowa pod kierownictwem dyrektora szkoły wydziałowej p. Młynarskiego, nauczycieli pp. Dobrowolskiego, Szewczyka, Burstyna, Ziembińskiego, Kantora i nauczycielek p. Milanównej i Getmanównej. W wycieczce, umieszczonej w szkole wydziałowej Rynek l. 17, biorą udział dzieci klas wyższych w liczbie 18 chłopców i 31 dziewcząt. Oprowadzaniem po Krakowie zajmuje się członek akademickiego Koła T. S. L. akademik Szczawiński. Wycieczka zwiedza pamiątki i muzea według programu opracowanego przez komisyę Koła im. Adama Asnyka. Dzisiaj z rana o godz. 9 przybyła z Rzeszowa wycieczka szkolna w liczbie 240 osób. Przewodniczą wycieczce inspektor Zagrodzki i profesor Stary. Dzieci umieszczono w barakach w ogrodzie angielskim i na ul. Kopernika l. 12. Kierownictwo komisyi oprowadzającej po Krakowie objął akademik Rybarski, przewodniczący komisyi wycieczkowej przy akademickim Kole T. S. L.

Z Towarzystwa Oświaty ludowej. W sobotę popołudniu odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie Towarzystwa Oświaty ludowej przy nader nielicznym udziale członków. Przewodniczył wiceprezes inspektor Udziela. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem zarządu za rok 1904. Przez dłuższy przeciąg czasu nikt się nie mógł zdecydować, aby zabrać głos. Dyskusyę rozpoczął ks. Mytkowicz, który, wykazując nader powolny rozwój Towarzystwa, jego małą żywotność i porównując jego działalność z działalnością T. S. L. przyszedł do wniosku, że należałoby dążyć do połączenia obu towarzystw. Przemówienie to wywołało ożywioną dyskusyę, w której zabierali głos pp. dr Rydel, dr Malkiewicz, dr Stafiej, inspektor Spis i dr Małecki. Dr Rydel zgłosił rezolucyę, aby zarząd Towarzystwa Oświaty ludowej wchodził w porozumienie z zarządem T. S. L. w kwestyach i przedsięwzięciach, gdzie oba Towarzystwa wspólnie mogłyby pracować i współdziałać. Po udzieleniu zarządowi absolutoryum, uchwalono wnieść petycyę do Sejmu krajowego o polepszenie bytu materyalnego nauczycieli ludowych.

Z uniwersytetu. P. Zygmunt Stanisław Tarliński, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień dra filozofii.

Otwarcie nowego budynku instytutu chemii lekarskiej odbyło się wczoraj o godz. 6 wieczór w Krakowie przy licznym udziale lekarzy krakowskich i w komplecie zebranych słuchaczów medycyny. Uroczystość zamieniła się w serdeczną owacyę dla ogólnie kochanego profesora Stopczańskiego, który wreszcie zdołał wykołatać u rządu warunki, umożliwiające w tym przedmiocie normalny bieg pracy naukowej.

W imieniu słuchaczów medycyny przemówił serdecznie akad. Krzysztoń, wręczając czcigodnemu profesorowi pięknie wykonany adres. Po odpowiedzi wzruszonego do głębi objawami czci i miłości prof. Stopczańskiego, zabierali głos dziekan wydz. lekarskiego prof. Jordan i rektor Cybulski, łącząc się ze słuchaczami w tej pięknej owacyi.

Na pamiątkę otwarcia tego nowego budynku zawiesili słuchacze II roku medycyny we wspaniale udekorowanej sali wykładowej świetnie wykonany portret prof. Stopczańskiego.

Z kursów im. A Baranieckiego. Dnia 29 b. m. o godz. 10 rano nastąpi otwarcie wystawy prac rysunkowych i malarskich uczenic kursu artystycznego na kursach im. A. Baranieckiego w pracowni przy ulicy Szewskiej l. 22, III piętro.

Czterodniowy kurs rybacki w Krakowie pod kierownictwem krajowego inspektora rybactwa, p. Fiszera, rozpoczyna się we czwartek dnia 29 b. m. o godzinie 9 rano. Wykłady i demonstracye odbywać się będą codzień od godz. 9 do 11 rano i od 3 do 5 po południu w sali wykładowej zakładu zoologicznego (ulica św. Anny L. 6 — Collegium phisicum).

Powszechny teatr popularny pod dyrekcyą pp. I. P. Brzezińskiego i G. Senowskiego w budynku pocyrkowym przy ul. Starowiślnej, urządzonym na teatr, rozpoczyna przedstawienia teatralne w sobotę 1 lipca b. r Na pierwsze przedstawienie daną będzie wesoła farsa p. t. „Koniec świata“ w 3-ch aktach Laufsa i „Ojcowizna“, obrazek ludowy w 1 akcie oryginalnie napisany przez L. D. ze śpiewami i tańcami. Budynek oświetlony jest elektrycznie. Ceny miejsc przystępne. Loża rezerwowana na 6 osób 8 kor., następne po 6 kor. Miejsca I rezerw. 1 kor. 20 hal., miejsca II rezerw. 1 kor., I miejsce 80 hal., II miejsce 60 hal., III miejsce 40 hal., galerya 20 gal. Personal składa się z 27 osób. Stanowią go następujący artyści: Galińska, Kalinowska, Kalińska, Kolman, Kwiecińska, Niwińska, Nowicka, Senowska, Sieniawska, Szumlańska, Wnukowska, Brzeziński, Czermański, Fritsche, Fligi, Jejde, Kalinowski, Kiciński, Podolczyk, Ryll, Robiński, Sieniawski, Szymański, Sarnowski, Senowski, Wąsowicz, Zawadzki (tenor operetkowy), oprócz tego kilkanaście osób do chóru, tancerzy, personal techniczny i inni. Przedstawienia rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 8 wieczór.

Biuro pośrednictwa pracy. We czwartek d. 29 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się konferencya okręgowa w celu omówienia zasad zorganizowania okręgowego biura pośrednictwa pracy.

Licytacya ofertowa. Wczoraj o godz. 12 w południe odbyło się otwarcie ofert na roboty szklarskie, pokostnicze, malarskie i t. p. przy budowie Akademii handlowej. Liczba oferentów jest nader znaczna. Wszystkie oferty sprawdzone będą przez budownictwo miejskie i departament rachunkowy, poczem wręczone zostaną komisyi inwestycyjnej.

Mniemany zabójca. Na granicy rosyjskiej pod Kocmyrzowem aresztowano niejakiego Wojciecha Kota, 27-letniego wyrobnika, a zarazem włóczęgę, który zwrócił się do pewnego miejscowego gospodarza z propozycyą przeprowadzenia go przez granicę rosyjską. Prośbę swoją Kot uzasadniał w następujący sposób: „W gniewie zabiłem pewnego chłopa i muszę uciekać przed odpowiedzialnością“. Przytrzymanego Kota odstawiono do policyi, gdzie oczekiwał go już list gończy, wysłany z Wieliczki w którym wykazano, że „mniemany zabójca“ popełnił kradzież 600 koron na szkodę niejakiego Szewczyka, mieszkającego pod Wieliczką. Przy aresztowanym pieniędzy nie znaleziono. Kot do spełnienia kradzieży się przyznał twierdząc, że pieniądze na podróż do Wiednia stracił.

Patryotyczne obrazki. W handlach tutejszych pojawiły się nader ozdobne obrazki patryotyczne z emblematami narodowemi i religijnemi. Wydawnictwo to wykonane nader ozdobnie ukazało się w trzech formatach. Jest to herb Polski i Litwy z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, ujętemi na tarczy, okolonej sztandarami, na których widnieją daty 4 powstań narodowych 1794, 1830, 1848 i 1863. U dołu napis „Boże zbaw Polskę!“ Część dochodu z tego pięknego wydawnictwa przeznaczono na dochód Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Skład główny obrazków znajduje się w księgarni p. Wojnara przy ul. Szewskiej.

Z podgórskiej kroniki policyjnej. Niesłychany fakt rabunku w biały dzień zdarzył się onegdaj na moście podgórskim. Do p. Karola Kropacza, ucznia gimnazyalnego, przystąpił nieznajomy średniego wzrostu mężczyzna i wyciągnął mu zegarek. Gdy Kropacz chciał mu zegarek odebrać, wyjął złodziej nóż i zagroził Kropaczowi śmiercią. Kobiety, będące świadkami tego zajścia, podniosły krzyk, nikt jednak nie pospieszył obrabowanemu z pomocą, tak, że złodziej całkiem bezpiecznie uciekł. Ciekawą jest rzeczą, gdzie się wówczas znajdował policyant, pełniący służbę w tej dzielnicy?

Henryk Byk, poszukiwany listami gończemi przez sąd obwodowy w Wadowicach za zbrodnię oszustwa, został wyśledzony w Podgórzu, przyaresztowany i odstawiony do sądu.

Zamach samobójczy maturzysty. W dniu 25 b. m. rzucił się pod koła pociągu młody człowiek, nazwiskiem Wojaczyński, który w tym roku po raz drugi składał w gimnazyum tarnowskiem maturę, jako eksternista i powtórnie przepadł. Wydobyto go z pod kół strasznie pokaleczonego i odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Z Nowego Sącza piszą nam: Dnia 25 b. m. w ciągu przedstawienia w teatrze elektrycznym J. Oesera, niewiadomo, z jakiego powodu, zapalił się obraz w aparacie. Na widok dymu zawołano z kilku stron: Pali się! Rzecz naturalna, okrzyk ten spowodował zamięszanie, które mogło sprawić smutne następstwa dla cisnących się tłumnie ku wyjściom. Dzięki jednak przytomności dyrektora Oesera, który, zapewniwszy publiczność, że niema najmniejszego niebezpieczeństwa, prosił o uspokojenie się, albowiem spaleniu uległ jeden obraz w aparacie żelaznym i szczelnie zbudowanym. Po kilkuminutowej przerwie, zajęto miejsca napowrót i przedstawienie odbyło się do końca.

Teatr pyznański E. Rygiera zapowiedział na d. 28 i 29 b. m. dwa przedstawienia: „Ach, to Zakopane!“ i „Na dnie“ Gorkiego. Na budowę sokolni w Starym Sączu dnia 2 lipca urządza „Sokół“ wielki festyn z ćwiczeniami zlotowemi.

Jubileusz kierownika szkoły w Oświęcimie
Z Oświęcima piszą nam:

Grona nauczycielskie szkoły męskiej i żeńskiej, dając wyraz sympatyi do swego kierownika p. St. Rzeszódki, pracującego od 20 lat w Oświęcimie, oddały cześć zasłudze jego i urządziły skromny, ale pełen wewnętrznego nastroju obchód jubileuszowy, który się odbył w sali szkolnej, odświętnie przystrojonej, po skończonym popisie dziatwy szkolnej w piątek 23 bm. Cała uroczystość, według pierwotnego planu, miała się odbyć wśród miejscowego grona nauczycielskiego, lecz dzięki staraniom osób życzliwie dla kierownika usposobionych, przybrała szersze rozmiary. W obchodzie wzięło udział miejscowe duchowieństwo, reprezentanci władzy miejskiej, nauczyciele okoliczni i wielu przyjaciół jubilata. Zamiejscowi przesłali listy gratulacyjne i telegramy, o ile do nich wiadomość doszła. Tylko inspektor bialski uznał za stosowne nie odezwać się ani słowem, pomimo, że o jubileuszu go zawiadomiono.

Jubilat znalazł jednak silny bodziec do dalszej pracy, widząc liczny zastęp nauczycieli i obywateli miejscowych, którzy szczere wyrazili uznanie za produktywną pracę, oraz życzenie, aby długo jeszcze mógł spełniać swoje obowiązki, które od początku swego zawodu dobrze pojmował. Inauguracyjny obchód w sali rozpoczął miejscowy proboszcz ks. kan. Szałaśny, zaznaczając w dobitnych słowach działalność jubilata przez szereg lat w Oświęcimie, poczem jeden z nauczycieli wręczył pierścień zasługi od kolegów. Młodzież szkolna odśpiewała okolicznościowy wiersz, a jeden z uczniów przemówił w imieniu wszystkich dawnych wychowańców jubilata w słowach nader szczerych. Po złożeniu gratulacyi jubilatowi zasiadło około 40 osób do stołu; liczne toasty były uwieńczeniem zewnętrznem uczuć i przyjacielskiej życzliwości dla jubilata, który od szeregu lat zżył się tak z nauczycielstwem jak z miejscowem obywatelstwem.

Z Lanckorony piszą nam: Wobec wzmagającego się u nas zainteresowania zabytkami przeszłości, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że rozgłośne na całą Polskę zwaliska zamku Lanckorońskiego chylą się coraz bardziej do upadku i zupełnego zniszczenia. Konserwatorowie nasi, kraj i „Towarzystwo opieki nad zabytkami“ zapominają o istnieniu tych pełnych pamiątek ruin, z któremi związane są dzieje ostatnich walk konfederatów Barskich. Dzielnym obrońcom wolności nie odwdzięczyła się potomność, zapomniawszy postawić na miejscu ich zapasów nawet lichego kamienia grobowego. A te ruiny sławne, nieme świadki wielkiej przeszłości, chylą się coraz bardziej i maluczko a znikną z powierzchni zupełnie. Na miejscu dawnych wałów, a nawet murów, rośnie las. Dziś sterczą jeszcze zwaliska dwóch baszt, niebawem i one może rozsypią się w gruzy. Może ta notatka zwróci uwagę kogo należy na obowiązek ratowania ruin Lanckorony. JK.

Zmarli.

Wiktorya Merunowiczowa, żona posła i publicysty Tadeusza Merunowicza, zmarła w dniu 26 b. m., przeżywszy lat 59.

Achilles z Goraja Breza, właściciel dóbr Siekierzyńce na Wołyniu, literat, tłómacz kilku powieści Bourgeta na język polski, umarł w 60 roku życia w Wörishofen w Bawaryi.

Ze świata.

Proces studenta krakowskiego w Warszawie. W ubiegłą sobotę warszawska Izba sądowa rozpatrywała sprawę poddanego austryackiego, Michała Wajdy, słuchacza uniwersytetu Jagiellońskiego, i lekarza warszawskiego, Olgierda Jałowickiego, oskarżonych o przemycanie w granice państwa numeru zakazanej gazety, celem rozpowszechniania. Studenta Wajdę bronił adwokat przysięgły Dziewulski: dra Jałowickiego adwokat przysięgły Kijeński.

Izba sądowa uznała słuchacza Wajdę winnym i skazała go na zamknięcie w twierdzy przez pół roku, z zaliczeniem całkowitego terminu zamknięcia podczas śledztwa w cytadeli.

Wobec tego, że oskarżony przesiedział w śledztwie 8 miesięcy Izba sądowa nakazała natychmiast wypuścić go z twierdzy. Dra Jałowieckiego Izba sądowa uniewinniła.

Nowy rektor uniwersytetu wiedeńskiego. Rektorem uniwersytetu na rok szkolny 1905/6 został wybrany radca dworu, prof. Philipovich.

Polacy w Wiedniu. Z Wiednia piszą nam:

(*—r.*) Dla rannych i głodnych w Królestwie Polskiem złożył Stefan Krzywoszewski, prezes „Związku literackiego polskiego“, w redakcyi „Kuryera Warszawskiego“ 400 kor. (160 rubli) jako czysty dochód z odczytu, który na zaproszenie „Związku lit. polsk.“ w Wiedniu wygłosił poeta Kazimierz Przerwa Tetmajer.

Z inicyatywy p. A. Inlendera wysłał wiedeński „Związek literacki polski“ znaczną ilość doborowych dzieł polskich do kolonii polskiej Adampol w Małej Azyi.

Pogrzeb dra Kazimierza Kellesa-Krauza odbędzie się we środę 28 b. m. o godz. 4 po południu na wiedeńskim cmentarzu centralnym.

Stowarzyszenie robotników i robotnic chrześcijańskich „Ojczyzna“ odbyło walne doroczne zgromadzenie, na którem wybrano ponownie inżyniera J. Szczepaniaka prezesem. Sprawozdanie wykazuje rozwój stowarzyszenia. W zestawieniu rachunków wynosiły w ubiegłym roku (od 1 maja 1904 do 1 kwietnia 1905 — dlaczego rok ma 11 miesięcy?) wkładki i wpisowe członków 311 koron, członków zaś ma być przeszło 400. Bilans wykazuje przychód i rozchód 3386 kor. 66 hal., stan zaś czynny i bierny 4078 kor. 96 hal., w tem majątek rezerwowy bez inwentarza 202 kor. 31 hal. W stowarzyszeniu odbywały się: odczyty, wykłady, rozmaite produkcye i zabawy zwyczajnie dobrze nawiedzane. W lokalu stowarzyszenia odbywają się 2 razy w tygodniu lekcye śpiewu, a co niedzielę nauka, prowadzona przez miejscowe Koło „Szkoły ludowej“. Urządzono też w stowarzyszeniu bezpłatne biuro informacyjne i pośrednictwa pracy.

Związek K. K. K. Odwzajemniając się za nadanie przez Polaków niemieckiemu związkowi dla kresów wschodnich miana HKT, od nazwisk założycieli Hansemann, Kennemann, Tiedemann, proponują lipskie „Neuste Nachric[illegible]n“, aby nowo założone w Poznaniu Towarzystw[illegible] polskie „Straż“ nazwano „Związkiem K. K. [illegible] ponieważ powstało ono wskutek zlania się d[illegible] ugodowego obozu polskiego pod kierunkiem [illegible]ielskiego i dr Komierowskiego, z o[illegible] radykalnym, którego reprezentantem jest [illegible]fanty. Przy tej sposobności twierdzi hakatys[illegible]zny ten organ lipski, że duchowieństwo pols[illegible] w Poznańskiem uprawia antipruską agitacye [illegible] pieniądze francuskie! Niema to, jak hakatys[illegible]yczna — prawdomowność.

Niebezpieczna pieśń polska. „Wiarusowi“ bochumskiemu wytoczyła prokuratorya pruska proces z powodu wydrukowania w temże piśmie znanej powszechnie pieśni „Witaj majowa jutrzenko“, która rzekomo zagraża całości państwa pruskiego.

Eksplozya w koszarach. Z Petersburga donoszą: W koszarach artyleryi, położonych poza miastem, nastąpiła w sobotę w oddziale napełniania bomb eksplozya. Dwaj żołnierze pod kierownictwem pułkownika napełniali naboje do próbnego strzelania nowym materyałem wybuchowym. Pułkownik i obaj żołnierze zginęli.

Ruch agrarny. Z Charkowa donoszą: Ruch agrarny, który wybuchnął w powiecie sumskim, ogarnia i inne powiaty. Jednak ruchy te dotychczas, z wyjątkiem w powiecie lebedyńskim, mają charakter pokojowy. Ludność zwraca się z prośbą do właścicieli, aby oddali im grunta dla zasiewu i pastwisk. Pomiędzy właścicielami a włościanami zawierane są umowy w sposób zupełnie zgodny.

Wypadek z drezyną kolejową. Z miejscowości Slobania około Szatmaru na Węgrzech donoszą o następującym strasznym wypadku.

Przed kilku dniami przybyła tu na letni pobyt do ojca, 23-letnia pani Zuzanna Hirchklau, żona podurzędnika kolejowego w Borkach Wielkich z z dzieckiem. Ze Slobanii prowadzi wąskotorowa kolej leśna, a kierownik tego dominium, p. Fried, popełnił tę nieostrożność, że dla sprawienia przyjemności kobietom i dzieciom, wziął na wózek kolejowy (t. zw. drezynę, w dodatku prymitywną) panią Hirschklau, jej ojca, siostrę, dziecko i sługę, razem pięć osób.

Zaledwie wyjechali stromym torem ze stacyi kolejowej, wózek rozbiegł się odrazu, p. Fried przerażony zamiast wózek pędzący z góry zahamować, hamulec odkręcił w całości i całe towarzystwo w szalonym pędzie „na łeb, na szyję“ pędziło wózkiem z góry! Do reszty oszołomiony wypadkiem p. Fried zeskoczył szczęśliwie z wózka, zostawiając towarzystwo kobiet z dziećmi boskiej opiece. Ostatecznie siłą odśrodkową wyrzucone kobiety i dziecko wypadły szczęśliwie z wózka na boki toru, pani Hirschklau zaś wyleciała tak nieszczęśliwie, że doznała wewnętrznych krwotoków i po dwudniowych męczarniach wyzionęła ducha, osierocając męża i $1^1/_2$ roczną dziecinę.

Przypadkowy sprawca nieszczęścia p. Fried z Slobanii uciekł. Przychwycono go w Budapeszcie.

Stypendya cesarskie. Z początkiem roku szkolnego nadanych będzie w wyższych zakładach naukowych monarchii austryackiej siedm stypendyów im. Franciszka Józefa i Elżbiety w rocznej kwocie 300 złr. w złocie. Na uniwersytet we Lwowie i w Krakowie wypadnie po jednem takiem stypendyum. Nadto nadanych będzie sześć takich samych stypendyów imienia Franciszka Józefa, z czego na politechnikę lwowską wypadnie jedno. Podania, własnoręcznie napisane, wystosowane wprost do cesarza, należy wnieść najdalej do 31 lipca.

Odznaczenie. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał godność podkomorzych porucznikowi ułanów hr. Tadeuszowi Dzieduszyckiemu i komisarzowi starostwa Maryanowi Kamińskiemu.

Z krakowskiego Koła filologicznego. Posiedzenie Koła odbędzie się we środę 28 b. m. o godz. 6 wieczór w Collegium novum z następującym porządkiem dziennym: Prof. dr T. Sinko: „Sęp Szarzyński i starożytni“; Prof. F. Chowaniec: „O tworzeniu i znaczeniu wyrazów“.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.
We środę: „Dziewczyna z fiołkami“.
We czwartek: „Druciarz“.
W piątek: „Dziewczyna z fiołkami“.
W sobotę: „Posłaniec nr 6666“.
W niedzielę: „Halka“.

Z kalendarza. We środę 28 czerwca: Leona p. i Ireneusza; we czwartek 29 czerwca: Piotra i Pawła ap.; w piątek 30 czerwca: Serca Jezusowego, Lucyny i Emiliany.

Wschód słońca 28 czerwca o godz. 3 m. 35, zachód o godz. [illegible] m. 51; długość dnia godzin 16 m. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 czerwca termometr doszedł od 15·8 do 27·3 C.; barometr wahając się, opadał.

Dnia 27 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 743·5 mm., termometru 19·6 C.; wiatr zachodni.

Przep. lednia dla Galicyi zachodniej na 27 czerwca: zachmurzenie zmienne, pogoda niepewna, możliwy drobny deszcz

Mianowania w szkołach średnich.

„Wiener Ztg“ ogłasza: Minister oświaty nadał posady profesorskie, względnie nauczycielskie:

Drowi Bronisławowi Bandrowskiemu z Rzeszowa w V gimn. we Lwowie, Stanisławowi Bielańskiemu ze Stanisławowa w pols. gimn. w Przemyślu, Stefanowi Wrabecowi z Bochni w gimn. w Podgórzu, Janowi Dorożyńskiemu z Tarnowa w gimn. św. Anny w Krakowie, Stanisławowi Gajczakowi z Tarnowa w II gimn. we Lwowie, drowi Romanowi Janczugewiczowi z Bochni w III gimn. w Krakowie, Leonowi Kierońskiemu z Tarnowa w gimn. w Buczaczu, Emilianowi Kołodnickiemu z Dębicy w gimn. w Stryju, Tadeuszowi Kołomłockiemu z Wadowic w szkole real. w Krakowie, Edwardowi Kozłowskiemu z Bochni w gimn. w Podgórzu, Franciszkowi Kwaśniewskiemu ze Stanisławowa w real. w Tarnopolu, drowi Franciszkowi Krczekowi z Jarosławia w VI gimn. we Lwowie, Władysławowi Latoszyńskiemu ze Stanisławowa w IV gimn. we Lwowie, drowi Czesławowi Makaruszce z Kołomyi w akad. gimn. we Lwowie, Fryderykowi Müllerowi ze Stryja w gimn. w Dębicy, Dezyderyuszowi Ostrowskiemu z Podgórza w gimn. św. Jacka w Krakowie, Andrzejowi Procykowi z Krosna w real. w Stanisławowie, Janowi Pryjmie z Brzeżan w gimn. w Kocmaniu, Michałowi Radomskiemu z Jasła w gimn. w Dębicy, drowi Maryanowi Reiterowi z Podgórza w VI gimn. we Lwowie, Ludwikowi Salo z Kołomyi w akad. gimn. we Lwowie, Franciszkowi Słuszkiewiczowi z Jarosławia w gimn. w Bochni, Stanisławowi Sudzeczyńskiemu z Tarnowa w I real. w Krakowie, Bronisławowi Szubie ze Stanisławowa w I gimn. w Tarnowie, Antoniemu Waśniowskiemu w gimn. św. Anny w Krakowie, drowi Janowi Wyłczensowi w polskiem gimnazyum w Cieszynie.

Oraz zamianował rzeczywistymi nauczycielami szkół średnich — suplentów:

Dra Jana Demiańczuka ze Lwowa w gimn. w Stanisławowie, Bronisława Graszyńskiego ze Stryja w gimn. pols. w Kołomyi, Franciszka Jachinczaka z z Bochni w I gimn. w Tarnowie, dra Maryana Janellę ze Lwowa w gimn. w Nowym Sączu, Piotra Kalinowskiego ze Stanisławowa w real. w Krośnie, Ludwika Korbera w gimn. w Brodach, Jana Koźma z Kołomyi w gimn. w Jarosławiu, dra Kamila Krafta w IV gimn. w Krakowie, dra Edwarda Kuntzego ze Lwowa w gimn. w Bochni, dra Ernesta Lumińskiego ze Lwowa w gimn. w Buczaczu, ks. Władysława Machetę z Brodów w gimn. w Wadowicach, Kazimierza Midowicza porucznika i nauczyciela w kadeckiej szkole we Lwowie dla gimn. w Jaśle, Franciszka Nagórzańskiego w II gimn. w Rzeszowie, dra Edwarda Niezabitowskiego z Krakowa w gimn. w Nowym Targu, Alfreda Rachalskiego z Krakowa w gimn. w Stanisławowie, Zdzisława Thulliego ze Lwowa w gimn. w Tarnopolu, Jana Walczeka z Wadowic w gimn. w Jaśle, dra Władysława Witwickiego w IV gimn. we Lwowie i Władysława Żłobickiego ze Lwowa w gimn. w Podgórzu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Z teatru.** Operetka Hellmesbergera „Dziewczyna z fiołkami“, którą po raz pierwszy usłyszeliśmy wczoraj w interpretacyi gości lwowskich, wyróżnia się pod względem wartości muzycznej bardzo korzystnie wśród jałowych produkcyj operetkowych najnowszej doby. Muzyka Hellmesbergera posiada szlachetniejszy charakter i wyróżnia się korzystnie od tuzinkowej produkcyi wiedeńskiej, płynnością melodyi i subtelniejszem estetycznem dotknięciem. Zaleca ją przedewszystkiem pewna wytworność roboty i wdzięk świadczący, że kompozytor powołany do wdzięczniejszych zadań, nagina swe lepsze natchnienia do formy pospolitej. Libretto „Dziewczyny“ jest dosyć banalne. Opowiada ona o przygodach ubogiej sieroty, której ojciec przekazał przed śmiercią znaczny majątek swemu przyjacielowi adwokatowi, celem wręczenia go sierocie po dojściu do pełnoletności. Nieuczciwy adwokat-opiekun byłby ten majątek niewątpliwie zagrabił, gdyby los nie oddał przypadkowo dokumentu stwierdzającego ten zapis w ręce młodego artysty, który kocha ową Joannę. Dzięki temu zbiegowi okoliczności Joanna, wyrwana z pod opieki swego harpagona, zyskuje od razu majątek i męża w osobie dzielnego śpiewaka Mucka.

Operetka nie olśniewa barwnością kostyumową, ani efektami wystawy, gdyż należy do kategoryi t. zw. salonowych operetek, ale te braki wynagradza ona melodyjnością i rytmiką muzyki, tak, że całość utrwala się sympatycznie w pamięci i w uchu.

Żywy i składny ansambl, zdradzający staranne przygotowanie dzieła, dopomógł „Dziewczynie z fiołkami“ do walnego zwycięstwa. Licznie zgromadzona publiczność z zapałem oklaskiwała wykonawców głównych ról, a przedewszystkiem panie Miłowską, Łopatyńską, Kliszewską, oraz p. Lelewicza. Pani Miłowska w roli śpiewaczki Flory grała i śpiewała z właściwą sobie werwą i temperamentem. P. Łopatyńska olśniewała i podbijała widzów wdziękiem, z jakim traktowała wdzięczną popisową partyę Joanny, dzieweczki z fiołkami, a p. Kliszewska, jako trzecia w tym bukiecie, zbierała oklaski za iście operetkową werwę i grę pełną nonszalancyi i humoru. Homeryczny śmiech widowni budził p. Lelewicz w arcyzabawnem przebraniu kobiecem, rozwijający grę pełną dosadnego komizmu. Doskonałej obsady ról dopełnili pp. Jaroński, Okoński, Paszkowski i Kratochwil. W charakierystycznej roli hrabiego Willy szczerze ubawił publiczność doskonałą swą grą p. Kliszewski. Chóry trzymały się nieco mniej pewnie, niż na poprzednich przedstawieniach. *W. Pr.*

— **Popis uczniów krakowskiego Konserwatoryum,** który odbył się onegdaj w sali „Sokoła“ pod kierownictwem dyrektora Władysława Żeleńskiego, przedstawił sympatyczny obraz pracy tej najpoważniejszej uczelni muzycznej Krakowa, a jednej z najwybitniejszej w kraju. Rezultaty, jakiemi wykazali się uczniowie i uczennice; zarówno ze względu na ogólny kierunek całej szkoły, jak i na pracę poszczególnych działów, są ze wszechmiar uznania godne, a usiłowania grona nauczycielskiego Konserwatoryum policzone być muszą na dobro naszego dorobku kulturnego. Najwyższą klasę gry fortepianowej, pozostającą pod kierunkiem dyrektora Żeleńskiego, reprezentowały p-ny: Tomaszewska, Połedniakówna, Piasecka, Skubówna i Pollakówna, grając nietylko poprawnie, lecz także z pewną myślą i subjektywnem odczuciem muzycznej istoty wykonywanych utworów; na szczególne wyróżnienie zasłużyły p-ny Skubówna i Pollakówna, a to ze względu na umuzykalnienie ogólne, daleko posuniętą w rozwoju technikę i zrozumienie utworu wykonywanego. Klasa fortep. dyr. Barabasza miała dzielną przedstawicielkę w bardzo muzykalnej i daleko zaawansowanej uczennicy p-nie M. Grafczyńskiej, grającej czysto, równo, gładko i z wielkiem oczuciem rytmiki. Z klasy fortep. prof. Drozdowskiego grała p-na Feliksówna, zasługująca na wyróżnienie wskutek muzykalności wybitnej i poprawności gry. Najliczniejszych przedstawicieli miała klasa skrzypcowa prof. Wierzuchowskiego. Popisywali się pp.: Opoczyński, Piechura, Kaczmarczyk, Drozd i Dąbrowski. Z popisujących na czoło wybili się zarówno muzykalnością, jak i poprawnością gry pp. Dąbrowski Drozd. Z klasy wiolonczellowej prof. Skarzyńskiego popisywał się p. Brodil pięknym tonem, szeroką grą i dobrym oddaniem utworu. Klasa prof. Marso (śpiew solowy) popisywały się p-ny: Buksbaum, Pinesówna, Filipkówna, tudzież p. Dura. P-na Filipkówna, uczennica o wybitnie pięknym materyale głosowym, śpiewała czysto, równo i rytmicznie, czyniąc wrażenie szczególnie górną częścią pięknego głosu. Młoda adeptka sztuki śpiewaczej zapowiada przy pilnej pracy nad wzmocnieniem średnicy dolnych tonów niewątpliwie cenny nabytek dla kadrów śpiewaczych Krakowa. P. Dura wykazał postęp znaczny w wyszkoleniu głosu, którym w myśl metody p. Marso włada wprawnie i pewnie. Akompaniament popisów klas instrumentów smyczkowych i śpiewaczych spoczywał w ręku uczennic najwyższego kursu gry fortepianowej z p. Bettówną na czele, którą wyróżniały zarówno piękne prowadzenie akompaniamentu, jak i zgrabne a dyskretne uderzenie.

Zarówno w ogólności, jak i w szczegółach, wrażenie popisu było nader korzystne, czego dowodziły entuzyastyczne często oklaski ze strony nader sympatycznie dla popisujących się usposobionej publiczności, przepełniającej salę „Sokoła“ po brzegi. Żałować tylko wypada, iż w programie ledwo raz tylko błysnęło wielkie imię Chopina, a obok niego kilka zaledwie nazwisk polskich autorów. *S. B.*

— **Adam Didur,** znakomity basista, który przed dwoma laty, podczas imprezy operowej Hellera, był ulubieńcem publiczności i ozdobą całego zespołu, śpiewał w minionym sezonie operowym z olbrzymiem powodzeniem w medyolańskiej operze „La scala“, do której — co rzadko któremu z śpiewaków przypada w udziale — został po raz trzeci zakontraktowany na sezon najbliższy. Fachowa prasa włoska wszelkich muzycznych obozów, uważa Didura jako najznakomitsgego obecnie śpiewaka-basistę, który obok wyjątkowego uzdolnienia głosowego i muzykalnego posiada jeszcze wybitny talent aktorski.

Największy sukces w sezonie minionym odniósł nasz artysta w „Wolnym strzelcu“ Webera, śpiewając partyę Kaspra. Obecnie śpiewa Didur z wielkiem powodzeniem w Ameryce południowej (Buenos Aires i Montevideo), skąd udaje się na październik i listopad do Londynu, poczem w grudniu rozpoczyna występy w sezonie operowym w „La scali“.

— **Bolesław Prus**: Najogólniejsze ideały życiowe. Wydanie drugie. Warszawa 1905. Nakładem Jana Fiszera.

Zebrany pod powyższym tytułem poważny poczet felietonów Bolesława Prusa zawiera całą charakterystykę kierunku myśli znakomitego pisarza. Przebija w niej umysł na wskroś altruistyczny, przejęty gorącą miłością kraju i ukochaniem dobra powszechnego, pełen poczucia obywatelskiego. Ideały życiowe, któremi są według Prusa: doskonałość, szczęście i użyteczność, usiłuje autor rozebrać i wykazać na szeregu przykładów wziętych z życia zbiorowego. Metoda, jaką się Prus w tym kierunku posługuje, nie zawsze może wydawać się właściwą. Wykład jego etyki czasami nuży o ile autor posługuje się n. p. podziałkami i tablicami klasyfikacyjnemi, ale odrzuciwszy ten mechaniczny balast metody, pozostanie w tej księdze tyle zdrowego ziarna, tyle mądrych i praktycznych życiowych wskazań, tyle idealnego na świat poglądu, że książkę tę odczyta każdy z przyjemnością i poweźmie głęboki szacunek dla pisarza, który w dobie dzisiejszej umiał zachować tyle czystości myśli i serca, utrzymać się na tak idealistycznem stanowisku i w formie lekkiej felietonowej zamknąć księgę mądrości i etyki, która jest perłą w jego twórczości. *wp.*

— **„Słowem i czynem“.** Czytelnia kobiet we Lwowie przypomina, że ostatni termin nadsyłania prac literackich, przeznaczonych do almanachu piśmiennictwa polskiego doby współczesnej upływa z dniem 30 czerwca b. r. Treść księgi zatytułowanej „Słowem i czynem“, będzie doborową. Komitet wydawniczy posiada już dziś w tece utwory literackie: Sienkiewicza, Prusa, Reymonta, Żeromskiego, Kasprowicza, Konopnickiej, Tetmajera, Żuławskiego, Orkana, Staffa, Pietrzyckiego, Micińskiego i innych.

— **Prof. K. Laszczka** wystawił w tych dniach w salonie „Ars“ śliczną, oryginalną maskę majolikową, tudzież wspaniały, świeżo wykonany biust kobiecy, dwa dzieła, wykazujące pierwszorzędne zalety modelowania i niezrównaną technikę.

— **Nowe książki.**

Władysław Orkan: „Wina i kara“. Kraków 1905. Spółka nakładowa „Książka“.

Stanisław Grabski: „Spółki włościańskie“.

Kraków 1905. Wydawnictwo krak. Towarzystwa rolniczego.

Edward Ligocki: „Kuźnica ilmarowa". Szkic dramatyczny w 5 obrazach. Kraków 1905. Gebethner i Ska.

Das oesterreichische Staatsproblem und seine Lösung. Politische Programmstudie von Otto Lang. Wien 1905. (C. W. Stern).

Der Scheintod. Ein Mahnwort zur Vorsicht bei Benutzung der Leichenhallen. Von R. Techen. Berlin 1905.

Dział ekonomiczny.

× **Z Tow. Kółek rolniczych.** W dniach 4 i 5 lipca odbędzie się w Tarnopolu posiedzenie VII Rady ogólnej Tow. Kołek rolniczych z następującym programem:

1) Zagajenie ogólnej Rady. 2) Odczytanie protokółu z VI ogólnej Rady w Przemyślu. 3) Sprawozdanie zarządu głównego z czynności i rachunków za r. 1904 i dyskusya nad sprawozdaniem. 4) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej za r. 1904. 5) Wybór 18 członków zarządu głównego na trzechlecie 1905/1908. 6) Wybór komisyi rewizyjnej na r. 1905. 7) Referat „O włościach rentowych", referent dr Jan Henryk Sawczyński. 8) Referat „O niepodzielności gruntów", referent dr Mikołaj Klakurka, koreferent dr Jan Kanty Steczkowski. 9) Sprawozdanie o wnioskach przekazanych zarządowi głównemu przez VI. ogólną Radę. 10) Sprawa wniosków zgłoszonych na VII. ogólną Radę.

× **Ankieta emigracyjna.** Z Wiednia donoszą: Wczoraj rozpoczęła się ankieta emigracyjna. Przewodniczący ankiety poseł Ploy powitał przybyłych ekspertów i zawiadomił, że szczególnie obznajomiony z temi sprawami członek subkomitetu komisyi socyalno-politycznej, która tę ankietę zainicyowała, poseł Merunowicz, wskutek śmierci żony, nie może wziąć udziału w obradach. Obecni przez powstanie wyrazili współczucie.

Z Galicyi przybyli eksperci grecko-kat. ks. Hanicki z Rudna, dr Gazdro szef biura pośrednictwa pracy we Lwowie, poseł sejmowy dr Tadeusz Rutowski, poseł do Rady państwa dr Henryk Wielowieyski, dr Benis szef biura Izby handlowej w Krakowie, prof. dr Józef Buzek i prof. Józef Siemiradzki ze Lwowa.

× **Z kolei państwowych.** Począwszy od 5 lipca b. r. zatrzymywać się będzie codziennie pociąg osobowy Nr 611, kursujący z Orłowa na Nowy Sącz—Stróże do Tarnowa, także w stacyi Bobowy. Odjazd z Bobowy nastąpi o godz. 6 m. 34 wieczorem.

× **Wystawa koszykarska.** W dniach od 28 bm. do 10 lipca odbędzie się w salach Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie, wystawa wyrobów koszykarskich, połączona z zabawkami wyrobu szkoły zabawkarskiej w Jaworowie. Wyroby koszykarskie wykonane zostały na zorganizowanym przez komisyę krajową dla spraw przemysłowych centralnym kursie koszykarstwa we Lwowie w ciągu 6-miesięcznego terminu tegoż. Wystawa obejmuje meble i kosze, wykonane przez zgromadzonych na kursie uczniów kilku szkół koszykarskich, wedle całkiem nowych form, które powinny obudzić interes wśród zawodowców, a niezawodnie ciekawe będą dla szerokiej publiczności.

× **Wystawa drobiu, królików i gołębi** odbędzie się 15 i 16 lipca b. r. w Starym Samborze. Rasowy drób, króliki i gołębie oraz przyrządy hodowlane, wyroby ze skórki króliczej etc. można będzie oglądnąć ewentualnie nabyć na placu wystawowym w ogrodzie p. M. Staneckiego. Odczyt o hodowli drobiu wygłosi delegat kraj. Tow. chowu drobiu ze Lwowa, w obu dniach popołudniu.

× **Dostawy kolejowe.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza w drodze ofert rozdać dostawę żelaza walcowego, blach, sprężyn stalowych, resorów do wagonów i lokomotyw, śrób, nitów, łańcuchów, splintów itp. towarów żelaznych na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1906. Bliższe szczegóły, dotyczące tej dostawy, podane będą w „Gazecie Kwowskiej" z dnia 1 lipca br.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 27/6 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 76 sztuk, b) jałownika 87 sztuk, c) cieląt 319 sztuk, d) owiec i kóz 6 sztuk, e) nierogacizny 128 sztuk. Razem 566 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 74 kor., woły opasowe po 75 do 85 kor., krowy po 75 do 84 kor., buhaje po 75 do 86 kor., cielęta po 64 do 72 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 34 do 48 kor., nierogaciznę tuczną po 144 do 156 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 517 sztuk, a na eksport bydła rogatego 25 sztuk, nierogacizny 24 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, 27 czerwca. Pszenica 8·85 do 9·25. Żyto 7·40 do 7·60, jęczmień —·— do ·—, kukurydza 7·95 do 8·35, owies 6·40 do 6·60, rzepak —·— do —·—, koniczyna —·— do—·—.

Budapeszt, 27 czerwca. Pszenica na maj—·— do —·—, pszenica na październik 15·58 do 15·60, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 12·66 do 12·68; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 11·06 do 11·08; kukurydza na maj 15·— do 15·02; kukurydza na czerwiec 10·62 do 10·64; rzepak na sierpień 23·70 do 24·10.

Oferty dostateczne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; ciepło.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 czerwca.

Wybór prezydenta i dwóch wiceprezydentów m. Lwowa odbędzie się we czwartek dnia 6 lipca.

W sprawie nieegzaminowanych suplentów. Wczoraj odbyło się we Lwowie z inicyatywy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych zgromadzenie lwowskich członków Towarzystwa w sprawie sformułowania do rządu postulatów, mających na celu uregulowanie piekącej sprawy suplentów nieegzaminowanych. Zgromadzeniu przewodniczył profesor uniwersytetu Twardowski, a rzecz zagajał dyrektor Fr. Tomaszewski, przedstawiając warunki, w jakich powstała instytucya suplentów nieegzaminowanych w szkołach średnich i ich obecne położenie. Przemawiali prof. K. Wojciechowski, dr Krczek, radca Wolff, dr Mańkowski, prof. Lachowski, Piliszewski, Trojnar, Janik, Pini, Petzold, dr Nacher, Kossowski i inni, omawiając w wyczerpującej i ożywionej dyskusyi sposoby uzyskania dla nich pewności, że na starość nie zostaną odprawieni z niczem. Uchwalono szereg żądań i wniosków. Po końcowej przemowie referenta dra Tomaszewskiego uchwalono przekazać całą sprawę i sformułowane wnioski do załatwienia wydziałowi Towarzystwa.

Narodna hostinica. Pod takim tytułem zawiązało się stowarzyszenie ruskie we Lwowie i postanowiło wybudować duży i okazały trzypiętrowy gmach, w którym będzie hotel, kawiarnia i restauracya, a nadto zwykłe sklepy. Intencyą założycieli tego stowarzyszenia jest skoncentrować w jednym gmachu przyjezdnych Rusinów, jakoteż miejscowych o tyle, o ile chcą chodzić do kawiarni lub restauracyi.

Smiertelny strzał z „katapulki". Trzynastoletni Zygmunt Illeczko, syn konduktora kolejowego, uczeń II klasy IV gimnazyum, strzelał w sobotę na ulicy Kaspra Boczkowskiego z gumowej katapulki kamykami i kawałkami żelaka. Jeden z pocisków uderzył w czoło bawiącego się na ulicy 6-letniego Józefa Siekanowicza, syna dozorcy domu pod l. 17 przy tejże ulicy, a tak silnie, że dziecię zaledwie dowlec się zdołało do domu przy pomocy starszego rodzeństwa, dostało gorączki i w 12 godzin później, nie odzyskawszy przytomności, umarło. Lekarz orzekł, że powodem śmierci było prawdopodobnie pęknięcie czaszki. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Z teatru wojny.

Ataki japońskie na pozycye straży przednich rosyjskiego wschodniego skrzydła mają, jak się zdaje, większe rozmiary, niż z depesz generała Liniewicza wnosić by można. Miejscowości, wymieniane w tych i w japońskich doniesieniach, wskazują na to, że ogólny ruch zaczepny wschodnich armij japońskich rozpoczął się rzeczywiście i że koncentruje się on na główne rosyjskie punkty oparcia w dorzeczu rzek Hunho, Tsinho i Sungari.

O walkach w dniu 22 b. m. gen. Liniewicz donosi: W dniu tym nieprzyjaciel rozpoczął ofenzywę w kierunku Szimiatse. Energiczny atak japoński był skombinowany z obejściem naszego skrzydła prawego. Nieprzyjaciel ostrzeliwał z dział naszą pozycyę. Przez szybki rzut oskrzydlający kolumny nieprzyjacielskiej został odwrót naszego wojska zagrożony. Komendant naszego oddziału wysłał kawaleryę przeciw kolumnie japońskiej i zarządził odwrót. Nieprzyjaciel nas nie ścigał.

Zdaje się, że zanim zbiorą się delegaci obustronni na konferencyę pokojową, dużo jeszcze krwi popłynie.

(Telegramy „N. Reformy" z 27 czerwca.)

Ustąpienie Sachorowa.

Petersburg. „Nowoje Wremia" zapowiada ustąpienie ministra wojny Sachorowa. Jako następcę wymieniają między innymi generała Rödigera.

Dopiero w sierpniu.

Waszyngton. (Biuro Reutera.) Rosya i Japonia zawiadomiły Roosevelta, że ich pełnomocnicy w pierwszych dziesięciu dniach sierpnia przybędą do Stanów Zjednoczonych.

Konstytucya w Chinach.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Według nadeszłej tu depeszy z **Pekinu**, ogłoszono tam urzędownie, że **za lat dwanaście zaprowadzoną zostanie w Chinach konstytucya**, a w międzyczasie będą przeprowadzone potrzebne reformy.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 27 czerwca).

Petersburg. Gubernator twerski ks. Urusow został na własną prośbę spensyonowany.

Warszawa. Na Lesznie i na Nalewkach **znów wczoraj strzelano.**

Wypadki w Łodzi.

Berlin. Do „Localanzeigera" donoszą z **Łodzi:**

Miasto sprawia wrażenie wielkiego cmentarza strzeżonego przez wojsko. Załoga miasta składa się obecnie z 6 pułków piechoty, 4 pułków konnicy i pułku artyleryi. Pomiędzy robotników rozrzucają proklamacye, wzywające do wytrwania w walce przeciwko despotyzmowi. Wnętrze miasta przedstawia widok strasznego zniszczenia. Sąd wojenny zebrał się wczoraj po raz pierwszy i stwierdził, że podczas wczorajszej walki **zabito 11 żołnierzy**, a 11 ciężko poraniono.

Berlin. Z **Łodzi** telegrafują: W mieście panuje **okropna panika**. Pociągi kolejowe przepełnione uciekającymi. Dotychczas opuściło miasto 20.000 żydów. Między zabitymi znajduje się także adwokat Wyganowski i kasyer Flattau.

Berlin. Z **Łodzi** donoszą do pism tutejszych: Polskie narodowe stronnictwo robotnicze wydało odezwę, w której zaklina robotników, ażeby nie przyłączali się do strejku i nie brali udziału w socyalistycznych demonstracyach.

Wrocław. Telegrafują tutaj z **Łodzi**, że obawiają się tam napadu chłopów ze wsi okolicznych, uzbrojonych w kosy (?).

Stan wojenny.

Petersburg. Petersburska Agencya telegraficzna. Nietylko w Łodzi samej, lecz także w okręgu łódzkim ogłoszono **stan wojenny**. Warszawski generał-gubernator otrzymał prawa **władzy wojennej**, które może przenieść według własnego wyboru na inne osoby. Dotyczący ukaz carski porucza potrzebne zarządzenia senatowi, a wykonanie tychże szefowi policyi Trepowowi.

Berlin. Telegrafują tutaj z **Warszawy**, że cały 19 korpus z Brześcia Litewskiego i z okolicznych miast znajduje się w pochodzie na zachód, przeważnie do Łodzi.

Bomba w Częstochowie.

Wrocław. Z Częstochowy telegrafują: Wczoraj dnia 26 b. m. **rzucono tu bombę na policmajstra**, który jest **dość ciężko ranny**. Także kilka innych osób odniosło rany.

Wrocław. Donoszą tutaj z **Częstochowy**, że **rzucono tam wczoraj kilka bomb na gmachy rządowe**. Wielu przechodniów **zginęło** lub odniosło rany. Dotychczas naliczono tam 200 zabitych i 500 rannych.

Stoją w pogotowiu.

Królewiec. Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą, że z powodu wybuchu rozruchów nad granicą Królestwa Polskiego i Prus, **wszystkie pułki** pruskie stojące nad granicą, otrzymały rozkaz, aby **były gotowe do natychmiastowego wymarszu.**

Rozruchy chłopskie.

Petersburg. W okolicy Słonima i Widawy trwają bez przerwy groźne rozruchy chłopskie.

Cenzura.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych zawiesił wydawnictwo pisma moskiewskiego „Weczernaja Poczta" na przeciąg jednego miesiąca.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na początku posiedzenia Izby posłów prezydent Vetter wyraził ubolewanie z powodu częstego braku kompletu i spóźniania się posłów na posiedzenia. Zwraca uwagę posłów na ich obowiązek uczęszczania na posiedzenia i wzywa prezesów klubów, aby wpływali w tym duchu na członków swoich stronnictw. W przeciwnym razie będzie zmuszony, w razie powtórzenia się braku kompletu, zarządzić czytanie katalogu (!).

Następnie na wniosek p. Hoca odczytano dosłownie interpelacye i wnioski, poczem p. Hoc wniósł otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią ministra handlu Calla w sprawie nieprzyjmowania czeskich przekazów na poczcie w Wiedniu. Wniosek odrzucono, a Izba przeszła do dalszej dyskusyi nad **prowizoryum budżetowem.**

Zabrał głos generalny mowca „pro" Menger.

Mowca podnosi konieczność szybkiego załatwienia prowizoryum budżetowego. W kwestyi kwoty oświadcza, że cesarz rozstrzyga w tej kwestyi, nawet gdyby Sejm węgierski nie uchwalił wyboru deputacyi kwotowej, gdyż w przeciwnym razie powstałoby w całem państwie zamieszanie. W kwestyi narodowościowej podnosi konieczność uchwalenia specyalnej ustawy narodowej i apeluje do nieniemieckich narodowości, aby nie występowały z nienawiścią przeciw Niemcom, którym już tyle zawdzięczają (?). — W kwestyi dróg wodnych wzywa mowca rząd, by jak najszybciej ukończono prace przedwstępne, zwłaszcza prace około kanału Dunaj—Odra—Wisła. W sprawie uniwersyteckiej oświadcza, że Niemcy bezwarunkowo są przeciwni wyborowi Berna na siedzibę czeskiego uniwersytetu, gdyż uniwersytet ten stałby się tylko środkiem walk i agitacyi.

Poseł Herold (Niemiec z Żatecu), omawiając ustęp przemówienia bar. Gautscha w sprawie uniwersyteckiej, zaznacza, że Niemcy raczej poświęcą uniwersytet niemiecki, niż mieliby się zgodzić na założenie uniwersytetu czeskiego w Bernie (!). W kwestyi czeskiego języka wewnętrznego i równouprawnienia obu języków krajowych w Czechach powiada, że nie można żądać od Niemców niemożliwości i domaga się zniesienia rozporządzeń Stromeyerowskich (Podczas jego mowy przyszło do burzliwej sceny. Czescy posłowie, Silny i Hruby, przerywają mowcy).

Poseł Herold żąda wreszcie od rządu zdecydowanego oświadczenia w sprawie stosunku naszego do Węgier.

Po kilku krótkich faktycznych sprostowaniach i przemówieniu ref. Baernreithera, uchwalono przystąpić do dyskusyi szczegółowej.

Godzina 3-ia po połdniu posiedzenie trwa dalej.

Z komisyi wojskowej.

Wiedeń. Na posiedzeniu komisyi wojskowej pos. Stein zapytał ministra obrony krajowej, co zarządził celem utrzymania zbrojności monarchii wobec zajść na Węgrzech. Minister obrony krajowej Schoenaich odpowiedział, że zajścia na Węgrzech nie dotyczą obrony krajowej. Mowca wskazał na ostatnie oświadczenie prezydenta ministrów.

Pos. Stein wniósł jak najrychlejsze ponowne zwołanie posiedzenia komisyi wojskowej i spowodowanie ministra wojny lub jego zastępcy, aby na nie przybył i dał oświadczenia na szereg pytań, które mowca chce poprzednio podać mu do wiadomości. — Wniosek ten po dłuższej dyskusyi przyjęto 10 głosami przeciw 9.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 27 czerwca.

Członkowie Rady szkolnej.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował członkami galicyjskiej Rady szkolnej krajowej na najbliższy okres: kustosza rzymsko-katolickiej kapituły we Lwowie dra Zygmunta Lenkiewicza, grecko-katolickiego kanonika we Lwowie Emila Bilińskiego, ormiańskiego arcybiskupa we Lwowie Józefa Teodorowicza, ewangielickiego proboszcza Pawła Każdora, prof. uniwersytetu w Krakowie dra Leona Sternbacha i dra Kazimierza Morawskiego, prof. politechniki we Lwowie Tadeusza Fiedlera, prof. uniwersytetu we Lwowie dra Cyryla Studzińskiego, dyrektora III gimnazyum w Krakowie Tomasza Sołtysika, prof. seminaryum nauczycielskiego we Lwowie posła Aleksandra Barwińskiego i dyrektora akademii handlowej we Lwowie Antoniego Pawłowskiego.

Jubileusz Dunajewskiego.

Wiedeń. Klub czeski otrzymał na swój telegram gratulacyjny, wysłany do byłego ministra skarbu Dunajewskiego, odwrotne podziękowanie tej mniej więcej treści: „Zawsze zachowam we wdzięcznej pamięci pomoc i poparcie, jakie doznawałem w Izbie ze strony reprezentantów czeskiego narodu. Proszę przyjąć życzenie, ażeby klubowi czeskiemu wraz z Kołem polskiem powiodło się ustalić wewnętrzne położenie monarchii dla dobra wszystkich."

Demonstracya Wszechniemiecka.

Opawa. Z okazyi capstrzyku, urządzonego przez 1 pułk piechoty z powodu bitwy pod Trutnowem, grupa młodych ludzi przyjęła gwizdaniem przechodzącą muzykę. Po ukończonym capstrzyku kilkuset wyrostków i młodzieży urządziło demonstracyę przed pomnikiem cesarza Józefa. Stamtąd udali się przed budynek „Besedy czeskiej" i wybili w niej kilka szyb. Policya około g. 10 wiecz. rozproszyła demonstrantów.

Przerwa w rokowaniach traktatowych.

Budapeszt. „Pester Lloyd" pisze: Nota rządu węgierskiego, która na podstawie czwartkowej uchwały Rady ministrów odpowiedziano na notę rządu austryackiego, donosi, że rząd węgierski nie może w obecnej chwili wchodzić w rokowania handlowe. Nota nadeszła już do Wiednia. Na razie więc nie toczą się rokowania handlowe ani dla Austro-Węgier, ani dla Austryi samej i będzie tylko to przedsięwzięte, co w istocie rzeczy jest uzasadnione, t. j. przez ministerstwo spraw zagranicznych przedsięwziętą zostanie próba przedłużenia na krótki czas upływających traktatów handlowych, szczególnie z Bułgaryą i Szwajcaryą. Państwa te z pewnością życzenia te uwzględnią, a do tego czasu spodziewać się należy wyjaśnienia sytuacyi wewnętrznej politycznej, wówczas cały świat się dowie, do czego my (Węgrzy) zdążamy.

Bierna rewolucya na Węgrzech.

Budapeszt. Dziś odbyło się tu w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych zebranie wiceżupanów z całych Węgier, na którem miano obradować nad stanowiskiem, jakie zająć należy wobec nowego rządu. Z 63 przybyłych wiceżupanów 42 oświadczyło, że pod nowym rządem dalej obowiązków pełnić nie mogą i że podadzą się do dymisyi.

Oszustwa dostawowe.

Londyn. Izba gmin po dłuższej dyskusyi odrzuciła 329 głosami przeciw 255 wniosek opozycyi o udzielenie nagany rządowi za brak pieczołowitości, co umożliwiło oszustwa przy dostawach podczas wojny w południowej Afryce.

Mimo nastroju pokojowego.

Stokholm. Rada państwa uchwaliła, aby marynarzy, którzy w tych dniach kończą czynną służbę, **zatrzymano w szeregach aż do dalszego rozporządzenia.**

Mistyfikacya.

Berlin. „Biuro Wolffa" oświadcza, że wiadomość puszczona w obieg pod jego firmą, jakoby małżonkowi byłej arcyksiężnej Stefanii hr. Elemerowi Llonnayowi ofiarować miano koronę norweską, jest mistyfikacyą. Biuro wiadomości tej ani nie otrzymało ani nie ogłosiło.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi)

My matki, których córki ukończyły w tym roku pensyonat Wnej Panny Heleny Kaplińskiej i te, których córki uczęszczają od lat trzech i uczęszczać będą nadal do założonego przez Nią pierwszego liceum żeńskiego w Krakowie, uważamy sobie za obowiązek wyrazić Jej publicznie naszą wielką wdzięczność i uznanie za troskliwą macierzyńską opiekę nad dziećmi naszemi, za szlachetny religijny kierunek, za staranie się o rozwój umysłowy tychże dzieci i przy tej sposobności składamy również podziękowanie wielce szanownemu Wmu Panu Dyrektorowi Żukowskiemu, oraz całemu gronu nauczycielskiemu, w skład Liceum wchodzącemu.

Z br. Lewartowskich Stanisława Woysyn. Antoniewiczowa, Felicya Błochowa, Wanda Bieńkowska, Marya Bursowa, Anna Chmurska, Edwardowa Szwarcenberg-Czerna, Alma Dumnicka, Zofia Głębocka, Marya Halska, Anna Jakubowska, Eufemia Janikowska, Marya Krasnodębska, Helena Krzyżanowska, z Konopków Romualda bar. Lewartowska, Zofia Lutosławska, Jadwiga Łysakowska, Marya Malecka, Marya Michalska, z Konopków Józefa Kościesza Ożegalska, Walerya Pocieszyna, Jadwiga Rudnicka, Zofia Rudnicka, Marya Święcka, Wenantyna Sulikowska, Helena Straszewska, Zofia Świszczowska, z Giżyckich Marya Surzycka, Marya Szołajska, Walerya Topolska, Joanna Walewska, Karolina Wimmerowa, Marya Wdowiszewska, Helena Żeglikowska, z Duninów Rzuchowskich Irena Sas-Żukotyńska etc., etc. 2317

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 657·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 773·—. Akcye Anglobanku 308·25. Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Länderbanku 449·50. Akcye Bankvereinu 549·—. Akcye Bodencredit 1016·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 551·—. Akcye kolei państwowych 663·—. Akcye kolei południowej 87·—. Akcye kolei Elbethal 435·—. Akcye kolei północnej 5820·—. Akcye kolei czerniowieckiej 585·—. Akcye Alpiny 527·—. Akcye Rima Muranyi 545·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2630·—. Akcye Fabryki broni 580·—. Akcye Tureckie tytoniowe 363·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 908·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·75. Renta majowa 100·30. Renta koronowa austryacka 100·30. Renta koronowa węgierska 96·80. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·80. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50. Losy tureckie 140·50. Marki 117·43. Ruble 253·—.

Cukier słaby 26·20—26·40 — Spirytus Słabszy 41·00 do 41·60. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: silne. Pojedyncze police i węg. renta kor. wyższa.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 27 czerwca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 75	101 75
4% „ „ „	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 75	102 75
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 75	— —
4% „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ 56-letn.	99 50	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 60	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 60	99 60
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 35	102 35
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	99 50	100 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	548 —	552 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	585 —	587 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	100 20	100 70
4 2/10% wspólna renta srebrna	100 10	100 60
4% renta koronowa austryacka	100 25	100 75
4% renta koronowa węgierska	96 80	97 50
4% renta austryacka w złocie	119 25	119 75
4% renta węgierska w złocie	117 —	117 50

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum narodowe.

1. **W sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego**, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od godziny 10 do 4.

3. **Dom Muzeum im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej**, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI w. Codziennie od 10 do 4.

Pierwsza krakowska fabryka lakierów

L. Baranowskiego i Ski

Wolska 22,

poleca niezrównane w połysku i wytrzymałości

Lakiery podłogowe w 6 odcieniach

brunoliny, emalie białe i wszelkie lakiery. 2037 5 10

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi nad Popradem.
Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ZEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

1894 18 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Pewna, świetna egzystencya.

Pierwszorzędny specyalny dom zamierza urządzić dla Galicyi jakiej zasobnej, renomowanej firmie fabrykę francuskiego koniaku pod firmą francuską.

Przez oszczędzenie wysokiego cła, opłaty przewozowej i innych wydatków nadzwyczajna korzyść. Koniaki owej firmy przez państwowe laboratorya za świetne uznane, przynoszą wielki zysk, chociaż co do jakości odpowiadają najlepszym francuskim koniakom, i można je sprzedawać taniej, niż węgierskie.

Uwzględni się zgłoszenia tylko z najlepszemi referencyami. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **2329.** Korespondencya w języku francuskim lub niemieckim. 2329 1 2

Sanatoryum

Dra HAWRANKA w Zakopanem.

Dla chorych na płuca. Cały rok otwarte.

Centralne ogrzewanie, wentylacya, własny wodociąg, łazienka itd.
Cena 9—12 koron dziennie. 2084 7 8

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka

„POCHWAŁA GOSPODYŃ"

Zalety:

1. Skróca do połowy czas potrzebny do prania. 47 47 40
2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czysta.
5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Jerzy Schicht w Aussig

największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.

L. W. 56908. 2312

Rozpisanie ofert.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zamierza imieniem i na rachunek koncesyonaryusza normalnotorowej kolei lokalnej Tarnów-Szczucin, oddać budowę tej kolei w drodze ogólnego przetargu na podstawie pisemnych ofert za ryczałtowem wynagrodzeniem.

Termin wnoszenia ofert do **dnia 15 lipca 1905** godziny 11-tej przed południem (czas miejski).

Bliższe postanowienia zawarte są w ogłoszeniu „Gazety Lwowskiej".

We Lwowie, dnia 21 czerwca 1905.

Członek Wydziału krajowego: *Dr Stanisław Dąmbski* w. r.
Marszałek krajowy: *Stanisław Badeni* w. r.

Dra FRYD. LENGIELA **BALSAM BRZOZOWY.**



Na wiosnę wypływający z brzóz sok już z zamierzchłej starożytności był paniom znany i przez nie ceniony jako wyborny środek przeciw wielu wadom skóry. Przez rozumnie dobrane materye i wypróbowany sposób udało się wytworzyć z tego naturalnego produktu sztuczny balsam, którego działanie na skórę trzeba nazwać prawie cudownem. Przez powolne odpadanie łusek odnawia się skóra, która potem okazuje się zupełnie wolną od wszelkiego rodzaju wyrzutów, piegów, plam, wypieków i t. d. Zmarszczki i ślady ospy wygładzają się powoli. Cerze nadaje świeży i żywy koloryt. Cena słoika 3 K. **Dra Lengiela mydło benzoesowe** wzmacnia bardzo działanie balsamu. Kawałki po K 1·20 i po 70 h.

Dostać można w każdej większej aptece, drogueryi i parfumeryi, a mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryа; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 9 15 0

Słodowe karmelki
na kaszel skuteczne, poleca
Cukiernia Adama Piaseckiego
Floryańska 2, Hotel Drezdeński,
Długa 10, Kraków. 896 24 0

W Czarnej Wsi przy Krakowie parcele budowlane mierzące 3000 ☐ sążni oddzielnie lub razem i kamienica II-piętrowa przy ul. Stachowskiego **do sprzedania.** Wiadomość przy ul. Krowoderskiej 41 u właściciela. 2270 3 3

Główny Skład Rowerów



F. LORD

Kraków, ul. Floryańska 5

Generalne zastępstwa:

austr. fabryki broni w Steyer dla rowerów

„WAFFENRAD" fabryka rowerów „STYRIA"
Jana Pucha i Ski w Gracu. 1884 7 12

Fabryki rowerów „Dürkopp", „Premier Hellical" i oryginalnych amer. „Cleveland", jak również i wiele innych fabryk. Przybory do rowerów i ich części składowe.

UPRASZA się PP LEKARZY ZAPISYWAĆ ZAWSZE
PIGUŁKI **BLANCARD'A** i SYROP
Aprobowane przez Akademię Medyczną w Paryżu
w BLADACZCE, LYMFATYZMIE, BLADOŚCI CERY, SIFILISIE ORGANICZNYM
w PARYŻU — Blancard — 40, Rue Bonaparte PARIS
Jedyne zespolające się z organizmem i skuteczne. 1374 10 15

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie.

2208 2 50

---

5 21 0

Bardzo wielka ilość osób potrzebuje swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, milłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się **przewozu zwłok** do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 1801 11 0

Hamburg-Amerika Linie



796

Bezpośredni przewóz niemieckiemi parowcami pocztowemi i pospieszn.

Przewóz osób do

wszystkich części świata

szczególnie na liniach

Hamburg-Dover/Cherbourg-Newyork

Hamburg-Brazylia	Hamburg-Meksyko	Genua-Newyork
Hamburg-La Plata	Hamburg-Kuba	Neapol-Newyork
Hamburg-Azya wsc.	Hamburg-Francya	Genua-La Plata
Hamburg-Afryka	Hamburg-Anglia	Dover-Newyork
Hamburg-Kanada	Hamburg-Ameryka środkowa	Cherbourg-Newyork
Hamburg-Indye zac.		

z **Antwerpii** do Kanady, Brazylii, La Plata, Indyj zachodnich, Kuby, Meksyku, Azyi wschodniej;
z **Hawru** do Brazylii, Indyj zachodnich, Kuby, Meksyku, Ameryki środkowej;
z **Bolonii** do Nowego Jorku, Brazylii, La Plata.

Parowce linii Hamburg-Ameryka **przy wybornym wikcie dają świetną sposobność** do podróży zarówno dla jadących w kajutach jak i na pokładzie.

Podróże morskie dla przyjemności:

Podróże do Indyj zachodnich, Podróż na Wschód, Podróże do krajów północnych, Na uroczystości w Kilonii. Podróże po morzu śródziemnem, Podróże na Rievierę. Do Islandyi Przylądka półn. Do Anglii, Irlandyi i Szkocyi, Podróże do słynnych miejsc kąpielowych.

Podróże morskie w celach leczniczych.

Bliższych wyjaśnień udzielają w kraju agencye Towarzystwa, jakoteż **oddział dla ruchu osobowego**

Hamburg-Amerika Linie, Hamburg.

We Lwowie: Generalna agencya **Hamburg-Amerika Linie,** ulica Grodecka 95. 1773 2 4

---

600 wzorów na składzie. Ceny fabryczne, rulon od 32 hal.

TAPETY

z fabryk **austryackich, francuskich i angielskich,** sztukaterye, dekoracye sufitowe, poleca

Z. Kutrzeba, Kraków, ul. Wiślna L. 11.

Wzory wysyła się odwrotnie. 2217 1 6

WILLA

piętrowa z ogrodem ćwierć morga **w Cieszynie,** przy stacyi kolejowej bez długu, **do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **1986.** 1986 5 8

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy M. Jawornicki Kraków

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

1348 66 0

Piękny dom murowany

z ogrodem i około 4 morgów gruntu w Wilamowicach, powiat Biała, tanio **do sprzedania.** Bliższych wiadomości udzieli właścicielka Kasa Oszczędności miasta Żywca. 2278 3 3

Uczeń kl. V gimnazyalnej

dobry korepetytor, poszukuje na wakacye lekcyi w Krakowie, lub też na prowincyi. Może też przygotować do wstępnego egzaminu do kl. I gimn. Zgłoszenia pod **2304** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 2304 3 0

Zgubiony weksel.

Dnia 17 b. m. zaginął mi nadany na pocztę weksel z moim podpisem, opiewający na 300 koron. **E. Silbiger w Inwałdzie,** p. Andrychów. 2310 2 3

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 2131 13 25

Ucznia

z ukończoną I lub II gimnazyalną do praktyki **poszukuje handel J. Fiałkowski, Nowy Sącz.** 2200 5 0

Zakopane

Pensyonat J. Jętkiewiczowej

„Danusia" i „Podolanka"

przy ul. Chałubińskiego w pobliżu Wystawy

poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem od 2 złr. 50 ct. 2227 5 10

330.000 K

dają razem główne wygrane w

7 rocznych ciągnieniach 7

Najbliższe już dnia

1-go lipca 1905.

Los austr. czerw. krzyża.
Serbski los państw. (tabaczny).
Los Jó-sziv „Dobrego serca".

Wszystkie trzy losy razem za gotówkę K 93·50, lub na 30 rat miesięcz. po K 3·75.

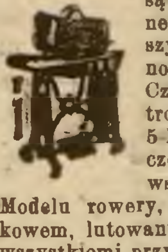
Każdy los zostaje wyciągnięty.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,
2251 I., Schottenring Nr. 26. 4 5

Niedoścignione w cenie i jakości



są moje wysokoramienne Singera maszyny do szycia i rowery: Singer nożna, z pokrywą 54 K Czółenkowa 79 K, centro-szpulkowa 92 K; 5-letnie rzetelne poręczenie. **Rowery.** Pierwszorzędnego 1905 r. Modelu rowery, z łożyskiem dzwonkowem, lutowaniem wewnętrznem, ze wszystkiemi przyborami 120 K. Węże 4 i 5 K, płaszcze 6, 7, 8, 9 K, pompy 80 h, pompy nożne 3 K, lampy oliwne 1·90, 2·20 K, lampy acetylenowe 3·20, 3·70, 4·50 K, łańcuszki 2·80 K do 3·20 K, pedały 3·60 K i 4 K, płyn do szybkiego niklowania 1·70 K, lak emal. 80 h, siodełka 3·50, 4 K, zupełne poemaliowanie koła, nadanie wszystkim częściom połysku, jak niklowanie kierownicy, sprych i t. d., wygładzenie konusów, że koło wygląda jak nowe, 24 K. Koło swobodne z hamowidłem wstecznem, model 1905, 25 K. 75 rozmaitych używanych rowerów, najnowszych modeli, K 45, 65, 75, 80 wraz z przyborami. Wysyłka tylko za zaliczką. Zadatek 15 K. Na wypłatę ratami nie sprzedaję. Wielki specyalny katalog za nadesł. 60 h markami. Cennik rowerów i maszyn za darmo. **M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX., Liechtensteinstrasse 23.** Rok zał. 1874. Koresp. polska. 1287 6 6



PENSYONAT

dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,
1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 19 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral

---

Dwu tkaczy

młodych, wychodźców z Łodzi, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod **2311** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2311 2 0

Poszukuje się studenta

(Niemca) do **konwersacyi niemieckiej** na przedpołudnia. Zgłoszenia **Kolejowa 2, II p.** 2303 3 3

Dwie realności przedmiejskie, intratne, tanio **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **1886.** 2189 5 7

Do wynajęcia od października lub wcześniej w najzdrowszym punkcie miasta przy ul. Warszawskiej Nr 3: 7 pokoi, pokój dla służby, łazienka, kuchnia i t. d. Tamże pokoje oddzielne. 2327 1 4

Zakopane.

Pensyonat sióstr Marchlewskich

przeniesiony został do **Willi Jerzewo, ul. Jagiellońska** i poleca pokoje wygodnie urządzone, słoneczne z widokiem na góry. Kuchnia doskonała, usługa wzorowa. Fortepian na miejscu. Ceny przystępne. 2073 7 8

Telegram z Paryża.

Dziś najmodniejsze tylko granaty. 2275 3 10

Tow. Wzaj. Pom. Uczn. Un. Jag. zamierza puścić **Kuchnię w dzierżawę.** Wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje Zarząd (Dom akademicki we wtorki, czwartki i soboty od 2—4 po południu). 2306 2 8

Elew techniczny

biegły w języku niemieckim **poszukuje posady** od 1 lipca b. r. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **R. P. poste rest. Kraków.** 2284 2 3

Dla letników

jest **do wynajęcia** po korzystnemi warunkami piękne mieszkanie w Skawicy pod Babią Górą. Bliższa wiadomość u Wincentego Dyrcza w Skawicy l. d. 125 poczta Zawoja. 2226 4 4

Klacz wojskowa

i do odstąpienia.
Ul. Reformacka Nr 7, parter. 2269 8 8

Nauczyciel z Prus

lat 23, bardzo dobrze polecony, znający język polski i niemiecki, chcąc z powodu prześladowania narodowościowego przenieść się do Galicyi, szuka odpowiedniego miejsca. Zgłoszenia pod **2284** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2284 3 0

We wszystkich księgarniach
Ludwika Stasiaka

Nowe Humoreski

Cena 1 korona. 1814 10 0

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.* 71 76 0

Najtańsza

Owocarnia

pod firmą Anis

ul. Sławkowska Nr 28, róg Plant.

Już nadeszły Czereśnie funt od 10 do 14 ct., Wiśnie duże do smażenia, Morele, Gruszki, różne Śliwki, Truskawki duże, wyborne funt od 30 do 35 ct. i dostać można w oryginalnych paczkach Truskawek po 70 ct. i t. d., Fasolka szparagowa, zielona po 16 do 18 ct., Pomidory, Ogórki i inne różne artykuły, Koniaki, Wódki, Konfitury i towary korzenne. 2295 2 5

PATENTY

wyjednywa inżynier 267 44 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat., **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

L. W. 54001/905. 2252 3 3

Ogłoszenie konkursu.

W roku bieżącym przyjmowane będą ubogie sieroty aż do ukończenia 18 roku życia, tudzież dzieci opuszczone i zaniedbane lub na zaniedbanie narażone, a przynależne do jednej z gmin tutejszego kraju na utrzymanie i wychowanie kosztem lub przy pomocy krajowego funduszu sierocego.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem Wydziałów powiatowych, tudzież Magistratów m. Lwowa i Krakowa.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego za pośrednictwem właściwych Wydziałów powiatowych lub Magistratów m. Lwowa i Krakowa, upływa **z dniem 31 lipca 1905.**

We Lwowie, dnia 8 czerwca 1905.

Piotrowski.



Oświadczam publicznie, iż p. Alojza Musiołek nigdy w spółce firmy mej nie była. Prawdą jest, iż p. Włodzimierz Musiołek, obecny dzierżawca ubikacyi na zwierzyniec w Parku Krakowskim, a adjunkt przy c. k. kolei państw., był od października 1903 do 15 maja 1905 r. cichym spólnikiem mej firmy. Od 15 maja 1905 r. sam tylko prowadzę interes przy ulicy Sławkowskiej **l. 31** koło plant i mem usilnem staraniem jest szanowną P. T. pod każdym względem zadowolnić.

Z poważaniem

Kazimierz Walter
właściciel.

2266 3 6

L. W. 53331/905 2250 3 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiąc sześćset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. Maksymiliana Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs. O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy akademię sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę. Prawo nadania tegoż stypendyum służy Wydziałowi krajowemu. Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do **dnia 2 sierpnia b. r.**, a to byli uczniowie c. k. akademii sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże akademii, inni kandydaci bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. akademii sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie, i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę, i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej, i przedstawić zarazem cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną. Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, IIga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą, według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 14 czerwca 1905.

Piotrowski.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, Rządca Drukarni L. K. Górski.